Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



GŁOS TOMASZOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 16 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 46 (1347)

ROBOTNICY-BUDOWNICZOWIE POLSKI LUDOWEJ

— w ofensywie pokoju podjętej przez ZSRR — wypróbowanego sojusznika narodów miłujących pokój

We Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu, Katowicach. Gdańsku, Łodzi i w dziesiątkach innych miast Polski odbywają się zebrania robotnicze, na których klasa robotnicza zabiera głos w najbardziej doniosłych sprawach polityki międzynarodowej. Budowniczowie Polski Ludowej demaskują podżegaczy wojennych i awanturników imperialistycznych, podnosząc swój głos w obronie trwałego pokoju.

Przed dwoma tygodniami

ROBOTNICY PAFAWAGU — CZŁONKOWIE PZPR,

którzy zainicjowali w Polsce masową akcję w obronie pokoju, zwrócili się do robotników w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii z apelem, by dali odpór podżegaczom wojennym.

Ostatnio znów

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

wysłała do norweskich związkowców list, w którym wzywa do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko próbom zepchnięcia Norwegii i innych krajów na drogę awanturnictwa antyradzieckiego, przeciwko polityce wyzyskiwaczy i ciemiężycieli ludu pracującego.

Jesteśmy przekonani — czytamy w liście — że solidarna walka zorganizowanych robotników wszystkich krajów w obronie pokoju, niepodległości wszystkich krajów i praw demokratycznych ludu pracującego, będzie uwieńczona pełnym powodzeniem, gdyż siły nasze, **siły pokoju i demokracji są wielokrotnie większe od ciemnych sił reakcji, faszyzmu i imperializmu.“**

ROBOTNICY ŚLĄSCY,

zebrani na wielkim wiecu w Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach, przypomnieli jak należy walczyć o pokój:

Oświadczenie Generalissimusa Stalina jest dobitnym wyrazem tego, że wielki kraj socjalizmu dąży do utrwalenia pokoju, opartego na poszanowaniu niepodległości narodów i wzajemnej współpracy gospodarczej.

Akcja zapoczątkowana w Polsce przez naszych towarzyszy z Pafawagu nie może ani na chwilę osłabnąć i winna **objąć całą polską klasę robotniczą.**

Dołączamy swój głos do głosu mas ludowych w świecie, walczących o pokój.

W dniu 15 b. m. w licznych warszawskich fabrykach i zakładach pracy odbyły się masowe manifestacje, poświęcone podjętej przez Związek Radziecki ofensywie pokoju.

ROBOTNICY WARSZAWSCY

na zebraniach i wiecach **potępili wojenną politykę forsowaną przez obóz imperialistyczny ze Stanami Zjednoczonymi na czele i stwierdzili, że polska klasa robotnicza stoi silnie obok Związku Radzieckiego, wypróbowanego sojusznika wszystkich narodów, miłujących pokój i o pokój walczących.**

10 marca sesja Rady Najwyższej ZSRR

Moskwa. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać na dzień 10 marca br. w Moskwie kolejną piątą sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Katastrofa górnicza w Czechosłowacji

Dąbrowa (PAP). W kopalni „Dąbrowa“ na Czeskim Śląsku Cieszyńskim zginęło w katastrofie 19 górników. Przyczyną katastrofy był wybuch gazów.

Poza górnikami, którzy ponieśli śmierć w kopalni — 8 odniosło ciężkie rany.

Na miejsce katastrofy przybył czechosłowacki minister przemysłu Gustaw Kliment.

Nowy polsko-holenderski układ handlowy

przewiduje podwojenie wymiany towarowej

WARSZAWA (PAP) W okresie od 12 stycznia do 15 lutego br. toczyły się w Warszawie polsko-holenderskie rokowania handlowe.

W wyniku rokowań zawarty został w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską i Holandią, przewidujący m. in. wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (ok. 22 milionów dolarów), co oznacza **podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz nowy układ inwestycyjny na dostawę taboru pływającego do Polski.**

Rękami polskiego robotnika!

Pierwszy trawler polskiej produkcji

GDAŃSK (PAP). W dniu 15 bm. odbyło się w stoczni gdańskiej uroczyste **założenie stępki pod pierwszy trawler, budowany rękami polskiego robotnika.**

Trawler buduje się na zamówienie Ministerstwa Żeglugi dla państwowego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Dalmor“ na tej samej pochylni, z której niedawno spłynął drugi rudowęglowiec „Jedność Robotnicza“.

Od Nankinu aż po ujście zawładnęły Jang-Tse-Kiangiem Chińskie wojska ludowe

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangowskie wycofały się z okręgów Nantung, Szintung i Hajmen, położonych na północ od rzeki Jang-Tse-Kiang.

Wojska ludowe kontrolują więc obecnie północny brzeg rzeki Jang-Tse-Kiang od Nankinu do jej ujścia.

Agencja Reutera podaje, powołując się na niepotwierdzone doniesienia z kół chińskich, że premier Sun-Fo podał się do dymisji. Jako oficjalny powód rezygnacji wymienia się wysokie ciśnienie krwi, które uniemożliwia premierowi pełnienie jego funkcji.

Belgii grozi ruina gospodarcza!

Służalczość Spaaka wobec USA powoduje wzrost bezrobocia

Komuniści żądają w parlamencie ożywienia stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej

BRUKSELA (PAP.). **Zagadnienie stale wzrastającego Bezrobocia w Belgii było przedmiotem 3-dniowych debat parlamentarnych. Przedstawiciele wszystkich partii politycznych w interpelacjach, skierowanych do premiera Spaaka oraz ministrów spraw gospodarczych i pracy de Groote'a i Trocleta, zwrócili uwagę na groźbę, jaką stanowi dla kraju stale wzrastająca liczba bezrobotnych oraz domagali się opracowania szczegółowego planu walki z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym.**

Przedstawiciel Belgijskiej Partii Komunistycznej van den Berg wskazał, że **główną przyczyną bezrobocia w Belgii jest działalność rządu Spaaka,** którego polityka uległości wobec Stanów Zjednoczonych i dyskryminacji handlowej wobec krajów Europy Wschodniej doprowadziła Belgię do ruiny gospodarczej.

Van den Berg **żądał zmniejszenia importu towarów z USA, ożywienia stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej,** których zamówienia zapewnić mogą pracę bezrobotnym, zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych itd.

Nowy przewodniczący KP Szwecji

Sztokholm (PAP). Komitet Wykonawczy KC Komunistycznej Partii Szwecji opublikował komunikat, w którym podaje do wiadomości, że dotychczasowy przewodniczący Komitetu Wykonawczego partii oraz frakcji komunistycznej w Riksdagu — Sven Linderut — ustąpił z zajmowanych stanowisk z powodu choroby.

Przewodniczącym frakcji komunistycznej Riksdagu został poseł Hagberg, zaś przewodniczącym Komitetu Wykonawczego KC Partii — Frithof Lager.

Linderut zachowa swój mandat poselski w Riksdagu.

W apelu do narodu amerykańskiego

Partia Postępowa ostro potępia Pakt Atlantycki

WASZYNGTON (PAP.). Komitet Wykonawczy Partii Postępowej wydał apel do narodu amerykańskiego, wzywający do sparaliżowania przygotowań, zmierzających do utworzenia Paktu Atlantyckiego, którego ostrze skierowane jest przeciwko ZSRR.

Apel głosi, że Pakt Atlantycki jest dalszym krokiem na drodze przygotowań wojennych i zmierza do zastąpienia karty ONZ jawnie agresywnym sojuszem wojskowym.

Apel wzywa do spotkania prezydenta Trumana z Generalissimusem Stalinem i domaga się, **by naród amerykański wywarł odpowiednią presję w tej sprawie na prezydenta.**

Apel podkreśla, że Pakt Atlantycki podobnie jak doktryna Trumana i plan Marshalla stanowi **jawne pogwałcenie Karty ONZ.**

Delegat Polski w Radzie Gosp.-Społ. ONZ

walczy o równość płac dla mężczyzn i kobiet całego świata

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej w dniu 14 bm. omawiano sprawę wprowadzenia w życie zasady równej płacy za równą pracę dla mężczyzn i kobiet.

Oświadczając, że Polska jest „aktywnym, lecz nie bezkrytycznym“ członkiem Organizacji Pracy — delegat Polski, dr Suchy stwierdził, iż Międzynarodowa Organizacja Pracy nie podjęła żadnych praktycznych kroków odnośnie problemu równości płacy dla mężczyzn i kobiet.

Dr Suchy zastrzegł sobie prawo przedłożenia Radzie Ekonomiczno - Społecznej rezolucji, wzywającej Międzynarodową Organizację Pracy dla opracowania projektu konwencji międzynarodowej o równości płacy dla mężczyzn i kobiet najpóźniej do roku 1950.

Rosną szeregi robotników — dyrektorów

w przemyśle metalowym

ŁODŹ (PAP) Marian Kadrowski, były formierz w fabryce obrabiarek „Johna“ w Łodzi, został jako jeden z pierwszych robotników w przemyśle metalowym wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora wytwórni sprzętu mechanicznego nr. 5.

Dzięki niestrudzonej pracy i energii dyrektora M. Kadrowskiego wytwórnia nr. 5 stała się przodującym zakładem wśród fabryk sprzętu mechanicznego.

Dyrektor Kadrowski zastosował m. in. w podległym mu zakładzie własnego pomysłu metodę produkcji odlewów, przynoszącą około 2 milionów złotych rocznej oszczędności.

Dyrektorem naczelnym fabryki sprzętu mechanicznego nr. 2 został mianowany robotnik — Władysław Dawidek, były tokarz w zakładach Ochsnera w Bielsku.

Dyrektor Dawidek posiada długoletnią praktykę w przemyśle metalowym. Uzyskał on gruntowne przygotowanie teoretyczne dzięki pracy samokształceniowej i studiom w Technicum Bytomskim.

Pomimo stosowania terroru przez rząd

lud Korei Płdn. żąda wycofania wojsk USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Penjanu, iż według wiadomości z Korei Południowej, ludność tamtejsza domaga się coraz wyraźniej wycofania wojsk amerykańskich i dopuszczenia elementów demokratycznych do udziału w rządach.

W wielu miescowościach odbyły się demonstracje, których uczestnicy żądali ustąpienia obecnego rządu marionetkowego i utworzenia w jego miejsce rządu prawdziwie demokratycznego.

W związku z tym organa prokuratury otrzymały zarządzenie władz okupacyjnych, które zalecają pociągnięcie do odpowiedzialności osób, przeciwstawiających się zbyt wyraźnie działalności rządu południowo-koreańskiego.

Prasa koreańska stwierdza jednak, iż mimo tych zarządzeń ludność Korei Południowej wyraża jawnie swe niezadowolenie z polityki obecnego rządu i z dalszego pobytu wojsk okupacyjnych w kraju.

Ogłoszenie nowych ustaw

zarządził Prezydent RP

Warszawa (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w dzienniku Ustaw R. P. następujących ustaw:

1) O uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin miejskich i wiejskich.

2) O uposażeniu żołnierzy.

3) O podatku od wynagrodzeń.

4) O zmianie ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania.

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 10 lutego 1949 r. o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Za szpiegostwo!

Moskwa (PAP). Prasa donosi, że dnia 14 bm. organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały pod zarzutem szpiegostwa i działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR dziennikarkę amerykańską Annę Luizę Strong.

Jak komunikują, pani Strong w najbliższych dniach zostanie wydalona z terytorium Związku Radzieckiego.

Cyniczny wyrok faszystowskiego sądu na demokratów greckich

PARYŻ (PAP) W Atenach sąd faszystowski wydał wyrok na 36 demokratów greckich: 2 osoby skazano na śmierć, 5 na karę dożywotniego więzienia, pozostałe 29 — na 20 lat więzienia.

Jakkolwiek obrona bez wielkiego trudu dowiodła, że cały akt oskarżenia przygotowany był przez specjalny wydział policji pireuskiej, że wszystkie „dokumenty“ świadczące o rzekomym przestępstwie oskarżonych są jawnym wymysłem — sąd wydał morderczy wyrok.

Znowu rozbieżności w sprawie Trizonii

Londyn (PAP). Obrady londyńskiej konferencji w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec Zachodnich zostały ponownie odłożone na kilka dni

Część delegacji francuskiej opuściła Londyn i udała się do Paryża po nowe instrukcje.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

umowy polsko-radzieckiej

o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej

WARSZAWA (PAP) — Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Wiktor Z. Lebiediew dokonali w dniu 15 lutego rb. w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-radzieckiej o stosunkach prawnych na polsko - radzieckiej granicy państwowej, podpisanej w Moskwie 8 lipca 1948 r. i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 23 grudnia 1948 r. i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 20 stycznia 1949 r.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej —dyrektor departamentu 1-go w MSZ Sobierajski, dyrektor biura prawno-traktatowego w MSZ Lachs i naczelnik wydziału radzieckiego w MSZ Kedroń, ze strony radzieckiej — pierwszy sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie Dłużyński i attache ambasady Stiepanow.

Proletariat niemiecki łączy się z ruchem postępowym świata

Dokoła obrad Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec

Od specjalnego korespondenta „Głosu"

Berlin, w lutym.

W ciągu czterech dni olbrzymi gmach Niemieckiej Komisji Gospodarczej (dawna siedziba hitlerowskiego Ministerstwa Lotnictwa) kipiał wytężoną, owocną i nieprzerwaną pracą kongresową. W ciągu czterech dni od ranka do wieczora na wielkiej sali posiedzeń trwał sejm przedstawicieli niemieckiej demokracji, niemieckiego postępu i socjalizmu, którzy nie tylko słowem, lecz i czynem potrafili wobec całego świata stwierdzić fakt istnienia „innych Niemiec", wolnych od tendencji nacjonalistycznych, od żądzy rewizjonizmu, Niemiec, odwracających się od wszelkich parademarschów, bez względu na to jaką im będzie przygrywała orkiestra: niemiecka, angielska czy amerykańska.

Obrady Konferencji Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec zgromadziły 384 delegatów, reprezentujących wolę i pogląd 1,7 miliona członków tej partii. Większość delegatów, bo 210 stanowili robotnicy zakładów przemysłowych, którzy na kilka dni oderwali się od warsztatów pracy, by wziąć udział w naradach nad dalszą odbudową pokojową przemysłu strefy radzieckiej, nad dalszą poprawą bytu mas pracujących, nad dalszym pogłębieniem łączności proletariatu niemieckiego z antyfaszystami całego świata.

Delegaci obradujący w gmachu Niemieckiej Komisji Gospodarczej mieli pełne moralne prawo zajmowania się tymi problemami: spośród obecnych na sali — 172 brało czynny udział w walce przeciwko hydrze hitleryzmu, w tym 130 poznało na sobie całe okrucieństwa hitlerowskich więzień i obozów.

Z różnych miast i z różnych środowisk pochodzą ci ludzie; byli między nimi zarówno dawni członkowie partii komunistycznej Niemiec jak i socjal-demokraci, zarówno robotnicy jak i profesorowie i pisarze, mieszkańcy Turyngii, Meklemburgii, Prus, ale również i Niemiec Zachodnich.

Jednak mimo tych różnic, już i nawet w prywatnych, kuluarowych rozmowach z delegatami musiało się odnieść wrażenie, że reprezentują oni i wierzą głęboko w konieczność i możliwość istnienia w Europie „innych Niemiec" które przez pokojową współpracę z innymi, przede wszystkim sąsiadującymi narodami, będą chciały okupić grzechy imperialistycznej polityki Hohenzollernów, błędy okresu weimarskiego i ponure okrucieństwa hitleryzmu.

Atmosfera, która panowała na sali obrad, przeniknięta była **duchem solidarności międzynarodowego proletariatu**; dawało się to wyczuć zwłaszcza w tych momentach, kiedy na mównicy zjawiali się przedstawiciele robotniczych partii zagranicy. Owacje, którymi ich witano, przyjazne okrzyki, które towarzyszyły przemówieniom delegata Polski, Czechosłowacji, Francji, walczącej Grecji, burzliwa owacja, którą przyjęto odczytany przez delegata WKP (b) Susłowa telegram, wszystko to świadczyło, że między ludźmi, znajdującymi się na sali, a tymi, którzy przynieśli im pozdrowienia bratnich partii, pozdrowienia mas robotniczych innych narodów, istnieje i wzmacnia się **łączność, zrodzona w blokach obozów koncentracyjnych potęguje się świadomość wspólnej walki, zapoczątkowanej na emigracji.**

Ton obrad był rzeczowy i pozbawiony demagogii: zamiast wojowniczych i ziejących nienawiścią frazesów, tak charakterystycznych dla tonu „parteitagów" schumacherowskiej socjaldemokracji, mówiono o sposobie dźwignięcia Niemiec z ruiny, jaką im pozostawił w spadku faszyzm hitlerowski, sumowano wyniki osiągnięte dotychczas w tej pracy i kreślono nowe drogi i nowe sposoby, ujęte w ramy dwuletniego planu; debatowano nad sposobami kształtowania nowej kultury niemieckiej, wolnej od ducha nacjonalizmu, od naleciałości szowinistycznych.

W sprawie granic z Polską wypowiedziano się w sposób jasny, uczciwy i otwarty, stając na bazie Układów Poczdamskich, na gruncie „granicy pokoju", którą jest Odra i Nissa.

Należy to podkreślić, że owocem uświadamiającej pracy Socjalistycznej Partii Jedności stał się fakt, że w roku 1949 w Berlinie, a więc w mieście będącym ośrodkiem i zarazem celem zajadłej, rewizjonistycznej, nie przebierającej w środkach propagandy mówi się o nowych granicach na Wschodzie jako o czymś, co jest konieczne, nieodwracalne i będące naturalnym wynikiem wojny, narzuconej narodowi niemieckiemu przez jego wrogów wewnętrznych: wielki kapitał i klasę junkrów, którzy uzbroili i wysunęli na forum losów narodu krwawą kukłę — Hitlera, wskazując mu kierunek —na Wschód!

Z tej błędnej drogi, która dwukrotnie w okresie ćwierćwiecza stała się drogą klęski i odwrotu niemieckich imperialistów, nowe Niemcy, reprezentowane przez klasę robotniczą chcą ostatecznie zejść, a Socjalistyczna Partia Jedności chciałaby zamiast tamtej drogi, przesiąkłej krwią i spalonej ogniem nienawiści, utorować szlak pokoju, współpracy i porozumienia.

Socjalistyczna Partia Jedności spodziewała się poparcia i pomocy ze strony krajów sąsiadujących, przede wszystkim krajów demokracji ludowej. Znajdzie je, jeżeli prace te prowadzić będzie stanowczo, energicznie, bez wahań, mając stale przed oczami hasła widniejące na jej transparencie:

„Naszym celem jest socjalizm!"...

Leopold Marschak

---

na marginesie

W tej samej firmie

Tow. min. Radkiewicz, omawiając w Sejmie próby aktywizacji „podziemia" w Polsce, wyraźnie i parokrotnie podkreślił, że te antypaństwowe knowania związane są jak najściślej z zagranicznymi ośrodkami dyspozycji, to znaczy po prostu — z wywiadem anglosaskim.

Oświadczenie min. Radkiewicza, oparte na faktach i dokumentach, nie podlega, oczywiście, kwestionowaniu. Chcemy jednak na tym miejscu zaznaczyć, że wywiad anglosaski zatrudnia nie tylko zdrajców narodu i państwa polskiego, że ma na swym żołdzie nie tylko zbiegów i agentów reakcji z krajów Europy Wschodniej.

Posłuchajmy, co pisze na ten temat szwajcarski tygodnik „Die Weltwoche" piórem swego bardzo dobrze poinformowanego redaktora naczelnego — Carla von Schumachera:

„Oprócz **współpracy** w walce o Berlin (!), istnieje poza tym już dalej idąca **współpraca niemiecko-amerykańska**, w której biorą udział nie tylko niemieccy uczeni, lecz również **niemieccy wojskowi**, co raz wyraźniej idący na służbę amerykańską. Dziś już sprawy zaszły tak daleko, że dawny **niemiecki wywiad** (to znaczy szpiegostwo niemieckie), które pod przywództwem Canarisa i Haldera rozwinęło się do rozmiarów niesłychanie czynnej organizacji, szczególnie dobrze poinformowanej o Wschodzie, skutecznie **wspomaga Amerykanów** swymi informacjami o krajach Europy Wschodniej.. Amerykanie — jeśli idzie o osobiste kontakty — rozumieją się dziś niejednokrotnie lepiej z Niemcami, niż z jakimkolwiek innym narodem europejskim".

Jakiż wniosek wypada wyciągnąć z tych stwierdzeń szwajcarskiego publicysty?... Ten mianowicie, że zarówno Halder, Guderian, Canaris i legion ich pomocników, jak różni Mikołajczykowie, Bańczykowie i Mazurkiewicze pracują **w jednej i tej samej „firmie"**, pod naczelnym kierownictwem na rachunek i za pieniądze tego samego amerykańskiego „szefa". A skoro niemieccy i polscy agenci tego „szefa" znajdują się na wspólnej „liście płac" i wykonywają te same zlecenia („informacje o Wschodzie" ..), czyż można sobie wyobrazić, by drogi tych jednych i drugich agentów nie krzyżowały się i nie zbliżały do siebie w sposób dla Państwa Polskiego zdecydowanie wrogi i niebezpieczny!

Jedynie możliwa — twierdząca odpowiedź na to pytanie daje miarę nikczemności i zaprzaństwa tych, o których mówił min. Radkiewicz, tych, których nazwiska i „działalność" otoczy na zawsze pogarda i odraza wszystkich uczciwych Polaków.

B. D.

Świadoma, silna i zwarta — Światowa Federacja Zw. Zaw.

Całkowita klęska rozłamowców

Zrywając z Wszechświatową Federacją Związków Zawodowych, przywódcy Brytyjskich Związków Zawodowych i CIO sądzili, że wystarczy silniej trzasnąć drzwiami, by gmach jedności związków zawodowych „zachwiał się i runął". Kilka tygodni, które minęły od czasu ich kampanii wykazały, jak bezpodstawne i próżne były te nadzieje. Wszechświatowa Federacja Związków Zawodowych żyje i nadal prowadzi swą działalność, jej szeregi zapełniają się coraz to nowymi członkami.

Po nieudanej próbie zlikwidowania Federacji, kiedy Deakin i Carey zyskali na całym świecie, jak również i w ich własnych krajach, miano **rozłamowców** — nawet triumfująca początkowo prasa reakcyjna zaczyna krytykować ich **nieudolność i niezręczność**. Szkoda wielka — pisze np. londyński miesięcznik „Economist", że wystąpienie krajów zachodnich ze Światowej Federacji Związków Zawodowych nie było zorganizowane w sposób bardziej dyplomatyczny, ponieważ obecnie odpowiedzialność za rozłam spada na Anglików i Amerykanów i pod ich adresem sypią się zarzuty o postępowaniu, niezgodnym z prawem".

Demonstracją **siły jedności związków zawodowych** okazała się sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przedstawiciele związków zawodowych Europy, Azji, Ameryki i Afryki, reprezentujący ponad 60 milionów ludzi pracy, wypowiedzieli się za utrzymaniem Federacji i napiętnowali postępowanie rozłamowców, działających na **rozkaz imperialistów anglo-amerykańskich.**

Komitet Wykonawczy powziął uchwały, które przyczynią się do **dalszego uaktywnienia i wzmocnienia Federacji.** Postanowiono zwołać w czerwcu, najprawdopodobniej w Mediolanie, II Wszechświatowy Kongres Związków Zawodowych, uchwalono utworzenie Biura Federacji w Chinach i zwołanie zebrania przedstawicieli związków zawodowych krajów azjatyckich.

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji.

Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli **„generałów bez armii"**. Nawet w Anglii, USA i Holandii stale wzrasta ilość związków zawodowych, protestujących przeciwko rozłamowej działalności przywódców. Jak donosi amerykański „Daily Worker", 5 związków zawodowych, należących do CIO: pracowników przemysłu konserw mięsnych, górników, pracowników przemysłu futrzanego i skórzanego, zjednoczonego związku zawodowego pracowników przemysłu obuwianego i związek tragarzy portowych, **zaprotestowało przeciwko wystąpieniu CIO z Federacji.**

Charakterystyczną ocenę sytuacji, w jakiej znaleźli się rozłamowcy, dało w lutowym numerze labourzystowskie czasopismo „New Statesman and Nation": „Znaczna ilość członków angielskich związków zawodowych żywi poważne wątpliwości, czy Główna Rada Brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych była uprawniona do wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych". Czasopismo wskazuje na tę drażliwą okoliczność, „że francuskie, włoskie i skandynawskie związki zawodowe pozostają w Światowej Federacji Związków Zawodowych i, że w większej części Azji i Afryki „trudno będzie oderwać związki zawodowe od Federacji i wciągnąć je do konkurencyjnej organizacji, opierającej się o Zachód".

Światowa Federacja Związków Zawodowych okazała się dostatecznie **świadoma, silna i zwarta**, by przeciwstawić się rozłamowym machinacjom Deakina, Carey'a i Spółki, działającym na podstawie **dyrektyw Departamentu Stanu.**

---

3 wyroki śmierci i kary długoletniego więzienia

w procesie zbrodniarzy wojennych — katów ludności polskiej

Zeznania świadków w procesie 11 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych wykazały, jak potworne i barbarzyńskie były czyny oskarżonych, usiłujących wykrętnymi i kłamliwymi zaprzeczeniami uchylić się od odpowiedzialności **za swe bestialstwa.**

Świadek Sowiński — palacz, zamieszkały w domu, w którym stacjonował sławetny batalion (ul. Składowa, róg Narutowicza), stwierdził, że stale zajeżdżały nad ranem **zakrwawione samochody.** Przed każdą nocną wyprawą żandarmi pożyczali od świadka dwa długie półtorametrowe haki trzy - zębowe. Haków tych używali **do ściągania trupów z samochodów.**

Inni świadkowie poznali w oskarżonych swych oprawców, którzy bili ich z zaciekłością.

Świadek Leśniewski kategorycznie stwierdził, że oskarżony Bittrich skatował go, Buchholz zaś był **oprawcą jego jedynego syna,** którego więcej nie ujrzał.

Oskarżeni zeznali, że w sierpniu 1940 r. razem ze swoją jednostką opuścili Łódź. Ale i to kłamstwo wyszło na jaw, bowiem niektórzy — jak się okazało, byli nieodzowni dla pełnienia katowskiej służby nadal w Łodzi.

Świadkowie stwierdzili, że widzieli Buchholza, Bittnera i Wulfa „urzędujących" jeszcze w 1942 r. w więzieniu na Sterlinga.

Prokurator Śmiarowski w swej mowie oskarżycielskiej wykazał wszystkie etapy cynicznych wykrętów oskarżonych, których wina po drobiazgowo przeprowadzonym przewodzie sądowym — jak podkreślił — **nie budzi żadnej wątpliwości.** Jedynie w stosunku do Binkowskiego prokurator zrzekł się oskarżenia i o nadzwyczajne złagodzenie wymiaru wnosił w stosunku do Fischera.

Sąd skazał po naradzie, oskarżonych: Ebelinga, Müllera i Buchholza na karę śmierci,

Wulffa, Bittricha, Krügera i Sommera — po 12 lat więzienia, Wicka — na 10 lat i Liesego na 6 lat więzienia.

Fischera i Binkowskiego — Sąd uniewinnił.

W. Ażajew **58**

Daleko od Moskwy

— Dlaczego ja? — U nas człowieka zmienia i ustawia na odpowiednie miejsce kolektyw, cały nasz system. Pomiędzy nim a Beridze prawdopodobnie będzie miała miejsce decydująca bitwa, w której Grubski poniesie klęskę, a wtedy będzie musiał wybierać: pomiędzy pracą wspólnie z Beridze nad urzeczywistnieniem nowego projektu, albo porzuceniem budowy.

— Czy przypuszczasz, że Grubski się zmieni, jeśli zrozumie w końcu, że nie miał racji?

— Bezwątpienia. Dla niego przyznanie się do tego, że nie ma racji będzie się równało silnemu wstrząsowi. Jeżeli Grubski to przeboleje, może się zamienić w entuzjastę budowy. Aleksy kiwał głową i z niedowierzaniem ściskał wargi: — Obawiam się, że nie doczekamy się jego zapału i że zbudujemy rurociąg naftowy bez niego. A także bez mojego przestarzałego zastępcy. Bo zgodnie z twoją teorią, nawet Topolow, ta zimna skała powinien w dniu dzisiejszym wykazać coś nadzwyczajnego?

— Bezwzględnie powinien. Radzę abyś się mu przyjrzał. Dzisiaj jest taki dzień drogi Alosza, że każdy kto posiada duszę musi ją niechcący pokazać. Ale ty nie czekaj od Topolowa odrazu bohaterskich wyczynów. znajdź nadzwyczajne w powszednim, w prostym i w prawie niedostrzegalnym. Ten stary jest wiele wart...

— Dzisiaj mnie zdziwiła jedna dziewczyna, — przyznał sie Aleksy. Wydała się lekkomyślna istotą, a nagle powiedziała poważne i dobre słowa. Czy to zgadza się z twoją teorią?

— Zgadza się. Załkind roześmiał się cichym, serdecznym śmiechem. Mogę też powiedzieć o jednej dziewczynie — o Tani Wasylczenko. Prawdą jest, że to nie jest dowodem mojej teorii. Rano spotkałem się z Tanią na Starcie, ona tam przygotowuje w drogę swoją kolumnę. Porozmawialiśmy po trochu i ja poczułem, że ona znajduje się w jakiejś depresji. Zauważyć to było nietrudno. Zwykle jest ona twarda, agresywna, posiada ostry język ale w dodatnim sensie tego słowa. Myślę więc, o co chodzi? „No, Tatiano, czy jesteś teraz zadowolona?" — pytam ją. Ona odpowiada: „Bardzo jestem zadowolona", a w głosie jej wyczuwam niepewność. I mnie się wydało, że jej się niechce tak odrazu porzucać zarządu. Zapytałem: „Z jakiego powodu jesteś zdenerwowana? — a ona mówi: „Bez powodu". I widocznie sama nie wiedziała dokładnie co się z nią dzieje. A może w tym wszystkim tkwi jakaś liryka?

— „Ech, to Jerzy widocznie naruszył jej dziewiczy spokój." — pomyślał Aleksy i powiedział na głos:

— Dzisiaj mnie zadziwił nasz „brodacz".

— Tak, dla niego dzisiejszy dzień ma szczególne znaczenie.

— Zły jest, jak diabeł, ciska się i klnie!

— Zły? — zdziwił się Załkind. — Według mnie człowieka lepszego od Beridzego trudno znaleźć. Spojrzał na zegar i wstał. — A teraz drogi Alosza musimy odrobić stracony czas. Zawołałem ciebie, ażeby uprzedzić: spieszcie się z projektem. Następnie trzeba umówić się co do dzisiejszego posiedzenia. Beridzego przyjmiemy właśnie dzisiaj. Przypuszczam, że zbierzemy się o godzinie trzeciej.

— Przyjąć Beridzego? Dokąd przyjąć?

— Jak to, czy nic nie powiedział? To dziwne! Zdumiał się Załkind. — Wczoraj w nocy przyniósł mi podanie z prośbą o przyjęcie go do partii. Napisałem mu referencje. Drugą dał Batmanow, myślałem więc że trzecią weźmie od ciebie.

Aleksy był wstrząśnięty. Przypomniał sobie, jak Beridze podchodził do niego w klubie, widocznie po radę i referencje. A on Aleksy uciekł od niego. A rano Jerzy też widocznie wstąpił bez powodu. Teraz zrozumiał, zdenerwowanie przyjaciela i całe jego dzisiejsze zachowanie. W zdenerwowaniu Aleksy źle rozumiał o czym partorg mówił dalej. Dobrze że Załkinda odwołali do telefonu. Rozmawiał z trzecim punktem, a ponieważ nie posiadał selektora, więc rozmowy prowadził za pośrednictwem telefonisty.

— Zapytajcie Tiomkina, jak wyglądają sprawy? Dzisiaj na punkcie muszą zajść zasadnicze zmiany. W takim dniu można ludzi prowadzić do bohaterskich wyczynów.

Załkind słuchał, z jego twarzy łatwo było odgadnąć, jak gorąco był zainteresowany tym o czym mu komunikowano.

Tiomkin informował, że ludzie pracują bezustanku, chciwie... Od rana praca się nie kleiła, ale Niekrasow zmienił układ brygad i teraz wszystko idzie dobrze, poza tym przenoszenie inwentarza z prawego brzegu na lewy postępuje energicznie naprzód. Postanowiono dobre budynki rozebrać i przenieść. Jednocześnie robi się drogę wzdłuż trasy punktu i poszerza sie w nowym miejscu przybrzeżny teren

(D. c. n.)

Bliżej do spraw produkcji i potrzeb ludzi pracy!

O czym pisać w gazetkach ściennych

Trzy miesiące temu nawiązaliśmy bezpośredni kontakt **z komitetami redakcyjnymi łódzkich gazetek fabrycznych** i odtąd bardzo istotną naszą troską jest utrzymać i pogłębić ten kontakt. Spotkaliśmy się z doświadczonymi redaktorami, mającymi za sobą kilka, a nawet kilkanaście numerów regularnie ukazujących się gazetek, ale byli i tacy, którzy dopiero za przykładem innych nabierali rozpędu do redakcyjnej roboty.

Nie byle jaką zachętą dla wszystkich, stał się **Kongres Zjednoczeniowy** — komitety redakcyjne stanęły **do wyścigu o najlepszą treść i najpiękniejszą szatę graficzną swych gazetek.**

I udało się. Na wystawie warszawskiej z 20 wybranych z całej Polski gazetek, łódzkie zajęły pierwsze miejsce. Cieszyliśmy się wszyscy z tego triumfu, ale radość nasza zaczyna poważnie przygasać. Bo oto dwa miesiące minęły od pamiętnych dni, miesiące, które miały przynieść dwa nowe wydania gazetek — **styczniowe i lutowe**, a tymczasem w nowym roku zamiast kilkudziesięciu zespołów redakcyjnych, kontynuuje swą pracę zaledwie część ich, i to przeważnie tych „starych", przyzwyczajonych do terminów, nie oglądających się na szczególne okazje, by gazetkę swą wydać. Do takich należą przede wszystkim **zespoły redakcyjne Bawełnianej 9-ki, „Strzelczyka" i RSW „Prasy".**

Dlaczego tak się dzieje? Sprawa — myślę — dość jasna. Gazetki, zwłaszcza początkujące, nie mogą wyjść z kręgu „mitów o prasie". Wydaje im się, że tylko tematy szczególnie ważne, momenty specjalnie uroczyste, obchodzące prasę całego kraju nadają się do poruszania na łamach gazetki ściennej.

Kilka dni temu przeglądaliśmy **gazetkę w Zakładach Silników Spalinowych**, ukazującą się od listopada. Co ją do życia powołało? Rocznica Rewolucji Październikowej, rocznica bitwy pod Lenino, 30-lecie Komsomołu. O tych sprawach, rzecz prosta, należy pisać również. Ale nie wolno do nich ograniczać tematyki gazet ściennych. Numer grudniowy zwłaszcza to typowa kronika wydarzeń ogólnokrajowych, bardzo pięknie ilustrowana, z rubryką bardzo dowcipnych noworocznych życzeń dla instytucji w całej Polsce.

Podobnie wygląda **„Głos Widzewa"** w nowej, barwnej edycji poświęcony **25-letniej rocznicy śmierci Lenina.** I tu należy pochwalić bogactwo ilustracji, staranny wybór najistotniejszych dla życia Lenina momentów, z podkreśleniem wyników jego wielkiej pracy podjętej i kontynuowanej przez następców.

Ta sama rocznica zadecydowała o powstaniu Jednodniówki, wydanej przez **pracowników Textil - importu.** 10-osobowy zespół zebrał i opracował bogaty materiał w kilku poważnych artykułach, których zadaniem jest możliwie wszechstronne omówienie zagadnień, związanych z życiem i pracą Lenina, ogromnej roli, jaką spełnił On w ruchu wyzwoleńczym całego świata. Z uznaniem należy powitać ten zbiorowy wysiłek świadczący, że wielka rocznica stała się bezpośrednim przeżyciem ludzi pracy, przeżyciem, które trzeba jakoś wyrazić, utrwalić, — którym trzeba podzielić się z innymi.

Ale rola gazetek fabrycznych nie ogranicza się do upamiętniania rocznic. Bo pomyślmy — gazetkę taką, jaka powstaje w Zakładach Silników Spalinowych, możemy powiesić i w PZPB Nr 2, i w Elektrowni, i u Tramwajarzy. W fabryce, biurze i szkole, w Warszawie, Toruniu i w Wiśle. Komu będzie wiadomo, że wykonał ją łódzki robotnik dla swych współtowarzyszy pracy, że wyrosła ona z życia fabrycznego i problemom tego życia ma być poświęcona.

Wielkie rocznice, wydarzenia na krajową miarę omawia i „Kuźnica" i „Odrodzenie" i „Trybuna Wolności" i „Głos Robotniczy". A gazetki fabryczne mają w zasadzie pisać zupełnie co innego, niż tygodniki i dzienniki, które można kupić w kiosku. Mają pisać o tym, o czym tamte nie zawsze wiedzą, czego nie są w stanie dostrzec, mają pomagać robotnikowi przy zwalczaniu trudności, nasuwających się **w jego codzienej pracy.** Tylko taka tematyka, najściślejsza, związanie z terenem fabrycznym, zapewni gazetkom **stały rozwój i... stałych czytelników**, których „uroczysta" gazetka, kopiująca tematykę z ogólnokrajowej prasy, nie będzie w stanie przyciągnąć.

Kto wie, czy nie najlepiej rozwiązał ten problem komitet redakcyjny **gazetki u „Strzelczyka".** Istnieją tam dwie odrębne gazetki.

Jedna stanowi po prostu montaż wycinków z tygodników i prasy, naturalnie ilustrowany, w którym zestawia się najciekawsze omówienia ważnych wydarzeń, a druga jest już **zwykłą gazetką fabryczną**, poświęconą zagadnieniom życia fabryki. Osiąga się w ten sposób podwójny cel, i życie fabryczne znajduje swe miejsce w gazetce.

Ale tu jedno zastrzeżenie pod adresem „Strzelczyka". Doskonały pomysł nie został w pełni wykorzystany. Na normalnej ściennej gazetce również jakoś zaciążył uroczysty charakter prasowej „wycinanki". W ostatnim jej numerze zostały uwzglednione same wyjątkowe dni w życiu Zakładów.

Jako nowość — konkurs na odgadnięcie kilkunastu flag różnych narodów. Dzięki temu gazetka staje się znowu tylko rozrywką. Czyżby „Strzelczykowi" zabrakło codziennego materiału?

Jako przykładowe, wszechstronnie gromadzące zagadnienia gazetki wymienić tym razem musimy **„Głos Dziewiątki" z PZPB Nr 9 i gazetkę Zakładów Graficznych RSW „Prasa".** „Prasa" również upamiętnia rocznicę śmierci Lenina krótkim biograficznym artykułem, ozdobionym pięknymi zdjęciami. Przypomina także rocznicę wyzwolenia Łodzi w dwóch wspomnieniach — byłego żołnierza - partyzanta z okresu, kiedy szedł z Polską Armią po zwycięstwo na zachód i obecnej robotnicy z maszynowni, witającej pięć lat temu razem z całą Łodzią pierwsze oddziały Czerwonej Armii, niosące wyzwolenie. Ale to nie wszystko. Gazetka styczniowa — to podsumowanie pracy zeszłorocznej ZMP i organizacji społecznych w Zakładach. Nie brak rzeczowej krytyki, wytykania błędów i niedbalstwa, stanowczych żądań, by stawiane na bieżący rok zadania były ściśle wykonywane, zarówno w pracy organizacyjnej, jak i w pracy całej załogi.

Podobnie **„Głos Dziewiątki"** — przypomina raz jeszcze postulaty z Kongresu i żąda realizacji ich w każdym dniu pracy. Wytyka stołówce popieranie prywatnej inicjatywy przy zaopatrywaniu się w napoje chłodzące. Kategorycznie żąda przestrzegania przepisów, obowiązujących w pracy. Spalają się motory, są braki w szpulkach, winda stoi bezczynnie, istnieją niedociągnięcia w pracy organizacji — oto tematy żartobliwych wierszyków „Dziewiątki", które bawią, a jednocześnie ostro krytykują, nie zostawiając suchej nitki na opieszalcach. Artykułów krótkich, treściwych jest na prawdę dużo, a wszystkie one świadczą, że komitet redakcyjny doskonale pojął rolę, jaką powinna pełnić wydawana przezeń gazetka. Świadczy o tym również lakoniczny rozkaz do czytelników: **„Dostarczać artykuły".**

O to właśnie chodzi. Prawdziwie cenne gazetki fabryczne nie mogą się opierać wyłącznie na pracy komitetu redakcyjnego, który choćby ze skóry wychodził, nie zdoła wszystkiego zauważyć. wszystkiego dopatrzeć. Od tego powinien mieć zespół swych „korespondentów", którzy pracując w rozmaitych oddziałach Zakładu, będą mu dostarczać materiały z różnych odcinków pracy. Tylko taka **zespołowa organizacja** zapewni gazetkom stały dopływ materiału, a tym samym zadecyduje o jej stałym, regularnym wychodzeniu.

Zdają sobie sprawę z tego **dwie nowe gazetki**, które dopiero od stycznia zaczęły swój żywot. Są to: **gazetka Zakładów Dziewiarskich im. Duracza i gazetka „Jedynki Bawełnianej".** Wchodzą one w świat z najlepszymi chęciami i pełnym zrozumieniem swych funkcji. Zachęcają do współpracy z komitetem redakcyjnym i przez konkurs na nazwę gazetki (PZPB Nr 1) i w wierszu - apelu i w „nieśmiałych prośbach" od redakcji, z których warto zacytować choćby parę zdań: „Dlaczego nie piszecie do gazetki? Czy sprawy, dotyczące zakładu pracy, są Wam obce? Czy wszyscy doprawdy uważają, że tu u nas aż tak dobrze, iż niczego nie trzeba zganić i skrytykować? Przecież każdy dzień, każda niemal godzina przynosi nam niewyczerpane tematy do pisania!".

Właśnie! Redakcja gazetki wie czego żąda i my żądamy tego wraz z nią. Piszcie do Waszych gazetek ściennych o wszystkim, co Was obchodzi, co się Wam nie podoba, co chcielibyście zmienić lub poprawić, co według Was zasługuje na uznanie. W ten sposób Wasze żądania napewno będą brane pod uwagę, a praca Wasza będzie bardziej sprawna i bardziej wydajna.

Na zakończenie słów parę o **technicznej oprawie gazetek fabrycznych.** Nie mamy żadnych zarzutów, a raczej uznanie i podziw dla pomysłowości. Bo czy to będą fotomontaże RSW „Prasy" i „Jedynki", czy doskonałe rysunki gazetki z Silników Spalinowych lub „Dziewiątki", czy ciekawe rozplanowanie materiału w gazetce „5-ki Bawełnianej" i innych, na każdym kroku spotykamy się z rzetelną robotą, doskonałymi pomysłami, a często prawdziwym artyzmem. I można chyba wierzyć, że zdolności redaktorów technicznych nie zmarnują się i będą popierane artykułami nie tylko zespołów redakcyjnych, ale także **korespondentów ze wszystkich zakątków fabryk**, bo warto, towarzysze, naprawdę warto.

To i owo

Obrońcy Mindszenty'ego

Proces kardynała Mindszenty'ego wykazał ponad wszelką wątpliwość, na podstawie autentycznych dokumentów, pochodzących z własnego archiwum kardynała, jego działalność antypaństwową i szpiegowską, skierowaną przeciw republice węgierskiej. Mimo, że proces był jawny i przeprowadzony został w obecności licznych przedstawicieli prasy zagranicznej, reakcjoniści wszelkiej maści, którym zdemaskowanie ich poplecznika w purpurze nie poszło w smak, rozpętali kampanię oszczerstw przeciwko republice węgierskiej, usiłując bezpretensjonalnie mieszać się w wewnętrzne sprawy Węgier. Jak można się było spodziewać, najbardziej podłe oszczerstwa i kłamstwa przyszły oczywiście ze strony Bevina, Bluma i innych zdrajców socjalizmu. Oni to przede wszystkim wysławiają pod niebiosa Mindszenty'ego, jako działacza „aktywnie zaangażowanego w walce podziemnej przeciwko rządowi węgierskiemu".

Nawet burżuazyjny dziennik angielski „Manchester Guardian", pisząc z okazji procesu Mindszenty'ego zmuszony był stwierdzić: „Jasne jest, że kardynał swym zachowaniem na sali sądowej nie urzeczywistnił nadziei swoich zwolenników i w ten sposób zdezorganizował całą zaaranżowaną kampanię. Dowiedziona Mindszenty'emu działalność skompromitowała Watykan. Mindszenty nie jest męczennikiem. Dowiedziono, iż kardynał grał rolę prawicowego polityka, stawiając własne cele ponad interesami swego kraju.

Nie bez ironii zaznacza w końcu cytowany dziennik, że te same rządy, nie podniosły ani słowa protestu w styczniu br. przeciwko wyrokowi, wydanemu w Madrycie na 24 socjalistów hiszpańskich.

Rozsądna i rzeczowa opinia wcale nie lewicowego dziennika angielskiego godna jest szczególnej uwagi — na tle nieprawdopodobnych łamańców „obrończych", produkowanych m. in. na łamach „socjalistycznej" prasy pp. Blumów, Bevinów i Spaaków. B. D.

Teatr dla mas — a fotele puste

Zadania i obowiązki Zw. Zaw. oraz kierowników świetlic

DLACZEGO widownie teatrów często świecą pustkami?

DLACZEGO miejsc na nich nie zapełniają szczelnie rzesze publiczności robotniczej?

DLACZEGO — postawmy sprawę jasno i po prostu — świat pracy nie korzysta z sześciu znajdujących się w Łodzi teatrów w tej mierze, w jakiej mógłby i powinien?

Pytania te słyszy się ciągle i wszędzie. Sam fakt stawiania ich świadczy o tym, że problem upowszechnienia dorobku kulturalnego, będący ostatnio tematem ostrych i gorących dyskusji, schodzi z teoretycznych rozważań nie tylko w sferę realizacji, ale, co najważniejsze, również i w sferę zainteresowań przeciętnego człowieka pracy. Fakt stawiania ich jest wreszcie wyraźnym znakiem równania między ofensywą kulturalną, zapoczątkowaną przez czynniki oficjalne, a społeczeństwem, śledzącym pilnie każdy etap jej potężniejącego rozmachu. Jest to więc zjawisko ze wszech miar pozytywne. Ale te pytania są tylko jedną i to bardzo niekompletną stroną medalu. Istota zagadnienia polega tu przede wszystkim na znalezieniu odpowiedzi na nie. Na takiej odpowiedzi, która jak dotychczas, niestety, pozostaje w dużej sprzeczności z tym, co rozumiemy przez upowszechnienie kultury.

Gdzie tkwi błąd? Gdzie leży odpowiedź na owe trzy pytania?

* * *

Leży przed nami gruby stos teatralnych sprawozdań kasowych. Wymowa suchych cyfr; bilansów, wyprana z ozdobnych słów, ilustruje obchodzące nas fakty, rzuca snop światła na tak ważny a tak jednocześnie zaniedbany odcinek. Zacznijmy od strony teatru, przypatrzmy się, jaki jest jego wysiłek i czy wyznaczył on już drogę w celu otworzenia szeroko swych bram dla takiej ilości widzów, jaka pragnęłaby oglądać dane sztuki.

Na pytanie to bezspornie odpowiedzieć możemy twierdząco. To potwierdzenie wyraża się i w tym, że dyrekcja Teatru Wojska Polskiego (w innych sytuacjach jest mniej więcej ta sama), ustaliła ceny biletów, kupowanych zbiorowo dla robotników, **do 150 zł. nie licząc indywidualnych 50 procentowych zniżek;** wyraża się i w tym, że pracownik teatru, którego specjalnej pieczy powierzono te sprawy, obchodzi systematycznie fabryki i instytucje proponując oraz namawiając do kupna biletów. Leży przed nami długi spis kilkudziesięciu telefonów, które co dzień przypominają zakładom pracy, że teatr nie tylko gra, ale gra **po cenach tanich i dostępnych.** Słyszymy ponadto zapewnienie, że gdyby fabryki wykupiły bodaj pół sali, wtedy 5 procent miejsc, a więc pokaźna ilość biletów, zostałaby ofiarowana przodownikom pracy **bezpłatnie.** Słyszymy jeszcze więcej, a mianowicie solenne zapewnienie, że **teatr dawałby chętnie popołudniówki**, bodaj co dzień, gdyby miał zapewniony komplet widowni. Leży przed nami gruby plik zaproszeń do wszystkich kierowników świetlic na najbliższą premierę. Stosy zaproszeń — które, jak z ubolewaniem zapewnia nas dyrekcja teatru — są wprawdzie skrzętnie wykorzystywane przez adresatów, niestety jednak, uważają oni obejrzenie sztuki przez siebie skwitowanie ze swych obowiązków wobec teatru i wobec społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się teraz **odwrotnej stronie medalu.** Przyjrzyjmy się, jak na dobrą wolę czynników teatralnych odpowiedzieli ci, którym w zakładach pracy powierzono **odpowiedzialną misję upowszechniania sztuki.**

Oto największe w Łodzi zakłady PZPB Nr 1, około 13 tysięcy ludzi, czyli całe miasteczko, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych którego, mógłby grać co dzień osobny teatr. Kierownik świetlicy twierdzi, że nie może wziąć biletów, ponieważ kilkadziesiąt z nich już zostało sprzedanych przez istniejące na terenie fabryki Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Nie lepiej w PZPB Nr 3. Toczące się od września pertraktacje i namowy z Radą Zakładową dały ten efekt, że z wziętej z teatru książki biletowej sprzedano zaledwie 20 procent biletów, co w ogólnym rozrachunku przyniosło teatrowi 10 tysięcy złotych strat!

„Biederman" zdobył się dotychczas na kupno 100 biletów. Metalowcy nie kupili ani jednego.

Czy ciągnąć dalej tę kompromitującą i, niestety, jeszcze bardzo długą listę? Czy pocieszać się może tym, że od jej przykrej treści odcinają się nieliczne zakłady, takie jak PZPB Nr 4 lub PZPB Nr 2, gdzie kierownicy świetlic czy referenci socjalni potrafili zainteresować teatrem szerokie rzesze pracownicze?

* * *

Wnioski z faktów przytoczonych są proste. Wskazania zaś na zaradzenie złu narzucają się wyraźnie pod dwoma adresami. Jeden z nich odnosi się do kierowników świetlic, przede wszystkim do tych, dla których dotychczas, świetlica była wygodną synekurką, a działalność kulturalno-oświatowa krążyła między boiskiem a wesołą potańcówką. Czas już najwyższy, aby z tej strony ustalony został jasny i sprecyzowany plan pracy, w którym sprawa propagandy teatru wśród robotników zajmie czołowe miejsce. Czas już najwyższy, aby tam, gdzie wydaje się setki tysięcy złotych na organizowanie lepszych i gorszych przedstawień świetlicowych, znalazł się nie tylko czas i ochota na zakup biletów, ale i fundusz na zdobycie i rozprowadzenie ich bezpłatnie, przynajmniej częściowo.

Winę nie mniej poważną na tym zaniedbanym odcinku, nie mniejszą, niż kierownicy świetlic, ponoszą Związki Zawodowe. Nie dając stałych i systematycznych dyrektyw kierownikom w sprawie masowej akcji, nie wpływając na nich w dostatecznym stopniu w tych sprawach, nie wnikając, co w tej akcji zostało przeprowadzone, a co zaniedbane, nie znalazłszy po dzień dzisiejszy odpowiedniej formy skierowania mas pracowniczych do najpoważniejszej, usankcjonowanej przez państwo placówki kulturalnej, jaka jest teatr, Związki zapomniały snać o tym, że zadaniem ich nie jest jedynie biurokratyczne wydawanie ulg za okienkiem i zniżanie się tym samym do roli przedsprzedawcy biletów teatralnych. Zapomniały o tym, że zadaniem i obowiązkiem ich jest szerzenie takiej propagandy kulturalnej, aby **biletów było wciąż i wciąż za mało.**

Ta prawda jasna i oczywista musi dotrzeć do Związków jak najprędzej. Bez ich współdziałania, bez przestawienia się na inny styl masowej pracy na tym odcinku, **nie zapełnimy pustych krzeseł teatralnych**, nie wygramy wielkiej bitwy kulturalnej, której warunkiem pierwszym i nieodzownym jest nowy konsument sztuki, widz-robotnik.

Jadwiga Szczepańska

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Plan będzie wykonany

Narzekanie na Oddział II PZPB Nr 9 stało się już niemal tradycją. Czy słusznie? Niewątpliwie tak. Pracuję na wspomnianym Oddziale dopiero cztery miesiące, ale już zdążyłem się zorientować w istocie tych przyczyn, które taki stan rzeczy spowodowały.

Pierwszą to absolutny brak dyscypliny. Przychodzenie do pracy według własnego widzimisię, nieprzychodzenie do pracy po kilka dni w miesiącu, nie mówiąc już o tak „zwykłym" zjawisku, jak spóźnienia, było u nas na porządku dziennym. Dość powiedzieć, że w miesiącu styczniu 51 osób opuściło 197 dni pracy, nie licząc „chorych" których było od 30 — 45 osób dziennie

Nic dziwnego tedy, że normy były wyrabiane w wysokości 65 procent zaledwie.

Kto ponosi za to winę?

W pierwszym rzędzie organizacja partyjna Oddziału, która nie przejawiła żadnej działalności. Powtóre — dyrekcja ogólna, która traktując nasz Oddział jako „przylepek" zaniedbała go zupełnie, a co gorsza „obdarzała" takimi robotnikami, którzy do pracy się nie nadawali. Wszyscy oni uciekli po kilku lub kilkunastu dniach pracy, nie mając zielonego pojęcia o produkcji. W ciągu jednego tylko miesiąca porzuciły samowolnie pracę 263 osoby.

Na szczęście organizacja partyjna ocknęła się ze śpiączki. Rezultaty tego już są widoczne. Znacznie zmniejszyła się „wędrówka ludów", zmalały kradzieże, wzrosła produkcja. Ostatnio osiągamy już 80 procent planu.

Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej z udziałem bezpartyjnych towarzyszy został przyjęty wniosek jednego z nich, by do dnia 1 maja zlikwidować wszystkie pozostałości minionego okresu i osiągnąć całkowite wykonanie planu tak co do ilości jak i jakości.

Oddział II opuści szary koniec. Oddział II wykona nałożone na niego przez państwo zadania. Taka jest wola robotników PZPR-owców i bezpartyjnych towarzyszy.

Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego" PZPB Nr 9 Oddział II
B. Głogowski

Wszyscy rolnicy-hodowcy mogą korzystać z ulg w podatku gruntowym

Wywiad z Głównym Pełnomocnikiem do spraw podatku gruntowego

Uchwalone przez Radę Ministrów ulgi podatkowe dla rolników - hodowców, wywołały duże zainteresowanie w całym kraju. Chłopi chcą dokładnie wiedzieć o szczegółach, dotyczących wysokości i sposobów udzielania ulg. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał od Głównego Pełnomocnika dla Spraw podatku Gruntowego, Antoniego Mierzwińskiego wywiad, omawiający wszystkie sprawy ulg podatkowych dla rolników-hodowców.

Jak ocenia się znaczenie przyznawanych rolnikom ulg podatkowych dla podniesienia hodowli w Polsce?

— Są one jedynie częścią przedsięwziętej przez Rząd na ogromną skalę zakrojonej akcji zmierzającej do podniesienia stanu hodowli w Polsce. Wzrost hodowli leży we wspólnym interesie ludności rolniczej i nierolniczej. Podnosi on dobrobyt wsi, a zwłaszcza chłopów mało- i średniorolnych. Wiadomo bowiem, że małe gospodarstwa chłopskie zarówno przed wojną, jak i obecnie są głównym dostawcą mięsa i produktów hodowlanych.

Jeśli chodzi o podatek gruntowy, to pragnę stwierdzić, że chłop polski, zwłaszcza biedny, i średni w masie swej dowiódł wysokiego zrozumienia potrzeb Państwa Ludowego i wywiązał się w pełni ze swych obowiązków podatkowych. Obecnie Państwo, aby umożliwić chłopom, w pierwszym rzędzie niezamożnym, pełne ich włączenie się do pożytecznej z punktu widzenia gospodarki narodowej akcji hodowlanej, zrezygnowało z części wpływów podatkowych i zwiększyło w ten sposób dochodowość hodowli.

Nasza obecna polityka podatkowa na wsi, w odróżnieniu od przedwojennej, posiada wyraźnie klasowy charakter i ma m. in. na celu zwiększenie produkcji rolnej w gospodarstwach mało i średniorolnych. Uprzywilejowanie hodowli, będące dalszym zwiększeniem jej opłacalności, stwarza korzystne warunki dla wszystkich hodowców. Czynnikiem zachęcającym do hodowli są **daleko posunięte ulgi podatkowe.**

— Jakie ulgi w podatku gruntowym przewidziano dla rolników - hodowców.

— Przede wszystkim gospodarstwa hodowlane, prowadzące na większą skalę mleczarstwo, hodowlę bydła względnie innych zwierząt użytkowych, a więc mające zwiększoną przychodowość, opłacały w latach ubiegłych podobnie jak gospodarstwa prowadzące uprawy specjalne, odpowiednio zwiększony podatek. Przepisy o zwiększonym opodatkowaniu gospodarstw hodowlanych w roku bieżącym nie będą stosowane.

Każdemu rolnikowi, który po 1 lutym br. dostarczy zgodnie z zawartym kontraktem, lub w normalnym obrocie handlowym trzodę chlewną — automatycznie przysługiwać będą ulgi podatkowe. Oczywiście, żywiec musi być sprzedany upoważnionemu do czynienia zakupów przedsiębiorstwu państwowemu lub spółdzielni po obowiązującej cenie rynkowej.

Wysokość zniżek zależna jest od przychodowości gospodarstwa, od ilości dostarczonego przez nie żywca i od rejonu, w którym to gospodarstwo się znajduje. Cały kraj podzielony jest na cztery rejony, w których dla gospodarstw o tej samej przychodowości, pragnących korzystać z ulg, obowiązują nieco inne normy dostaw. Granice rejonów pokrywają się zasadniczo z granicami województw, z tym zastrzeżeniem, że właściwe władze administracyjne w porozumieniu z czynnikiem społecznym, mogą normy dostaw podwyższać lub obniżać do wysokości 10 proc. Ustalając rejony brano pod uwagę rozwój hodowli na danym terenie, stan gospodarczy rejonu, zniszczenia wojenne itp.

Przykładowo podam, że gospodarstwo rolne o rocznej przychodowości do 30 q, które dostarczy 100 kg żywca, znajdujące się w województwie poznańskim, otrzyma 50 proc. zniżki podatku.

Ale już gospodarstwo, położone w woj. krakowskim aby otrzymać tę samą zniżkę, musi dostarczyć 90 kg żywca, a w woj. olsztyńskim tylko 70 kg. Podobnie gospodarstwo średnie o rocznej przychodowości 60 — 80 q, aby otrzymać 21 proc. przysługującej mu zniżki — musi w woj. poznańskim dostarczyć 220 kg, w kieleckim 200 kg, w krakowskim 180 kg, a w rzeszowskim tylko 170 kg.

— Czy wszyscy rolnicy będą korzystali ze zniżek.

— Wszyscy bez wyjątku, o ile dostarczą przewidziane uchwałą Rady Ministrów ilości żywca. Oczywiście zachowaliśmy obowiązującą przy wymiarze podatku gruntowego zasadę progresji. I tak mniejsze gospodarstwo o mniejszych możliwościach rozwoju hodowli otrzyma przy mniejszej dostawie większą zniżkę. Wysokość ulg podatkowych waha się od 7 proc. dla gospodarstw o rocznej przychodowości ponad 250 q żyta do proc. dla gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 30 q, przy czym w pierwszym wypadku rolnik winien dostarczyć np w woj. szczecińskim 580 kg, a w drugim 70 kg.

Tę uzasadnioną rozpiętość dostaw i ulg w rezultacie sprowadzić można do tego, że zarówno jeden jak i drugi rolnik, biorąc pod uwagę wysokość płaconego podatku, uzyskuje za żywiec wyższą cenę.

— Czy na tym kończą się zniżki?

— Nie, Rolnicy muszą jeszcze pamiętać o tym, że jeśli dostarczą prosięta do 15 kg wagi, to przy wymierzaniu ulg, waga prosiąt liczona będzie podwójnie. Za posiadanie w gospodarstwie uznanego knura, udzielać będziemy ulg, jak za dostarczenie tucznika o wadze do 100 kg.

— Czy jest możliwe całkowite zwolnienie niektórych gospodarstw od podatku gruntowego?

— Jest możliwe, na przykład, jeśli gospodarstwo małe o przychodowości rocznej poniżej 30q zgodzi się na zasadzie kontraktu utuczyć i dostarczy jedną sztukę żywca, otrzyma wówczas 50 proc. zniżki podatku, 1.000 zł przewidywanej za terminową dostawę premii i ewentualnie 500 zł dodatkowej ulgi, jeśli wykaże się przychówkiem bydła rogatego. W sumie daje to mniej więcej tyle, ile wynosi roczny wymiar podatku gruntowego, tj. około 3.500 zł — oprócz oczywiście normalnej rynkowej ceny za dostarczony żywiec.

Jeśli chodzi o gospodarstwa nieco większe, np. o rocznej przychodowości 30 — 40 q, to i w tym wypadku możliwe jest znaczne przekroczenie normalnej 40 procentowej zniżki.

— Jak udzielane będą ulgi podatkowe?

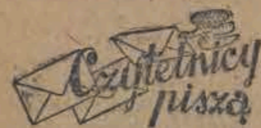
— Ulgi będą udzielane bez żadnej zbędnej formalistyki. Każdy rolnik powinien dobrze pamiętać o tym, że **zniżki w podatku za rok obecny przysługują za sprzedaż trzody chlewnej od 1 lutego do 1 listopada br.**

Wystarczy, jeśli każdy rolnik po sprzedaniu nierogacizny uda się z kwitem, otrzymanym od kupującej instytucji państwowej lub spółdzielczej oraz firmy prywatnej, upoważnionej do skupu, do władz wymiarowych, a więc do gminy, a natychmiast zostanie przyznana mu ulga podatkowa.

Z ulg nie skorzystają tylko ci rolnicy, którzy sprzedają żywiec **pokątnym handlarzom.** Aby uzyskać ulgę podatkową za utrzymywanie knura, trzeba przedstawić **świadectwo licencyjne**, a ulgę za przychówek bydła rogatego — **zaświadczenie swego sołtysa.** Ani gminie, ani sołtysowi **nie wolno przy tym pobierać żadnych opłat.** Gdyby podatek już został zapłacony, **rolnik w ciągu trzech dni powinien otrzymać zwrot nadpłaconej sumy.**

Aparat podatku gruntowego ze swej strony nie dopuści, aby przez opieszałość czy niedbalstwo akcja ulg została wypaczona.

Uchwała Rady Ministrów o ulgach jest zobowiązaniem ze strony Państwa w stosunku do rolników. Zobowiązanie to bezwarunkowo będzie dotrzymane. Mam całkowitą pewność, że chłop uczyni to, co leży w jego własnym interesie, to jest zwiększy hodowlę, wykorzystując w pełni pomoc ofiarowaną mu przez Państwo.



Wieś, która wierzy w przyszłość

Gromada Parczów, gminy Białaczów jak wiele innych wsi powiatu opoczyńskiego jest wsią o słomianych strzechach, małych oknach i błotnistych drogach. Lecz jest to wieś przodująca w gminie, która niezwyciężenie walczy o lepsze jutro. Jeszcze za czasów sanacji byli tam najlepsi ludowcy, którzy walczyli za sprawę ludu uciskanego przez kapitalistów i obszarników. Podczas okupacji zginęło tam około 20-tu najofiarniejszych ludowców.

Po wyzwoleniu wieś Parczów ożywiła swoją działalność polityczną. Oprócz Stronnictwa Ludowego i „Wici" powstało koło PPR, a w 1947 r. założono koło Związku Młodzieży Polskiej i OSP. Jest także placówka ORMO, która pierwsza powstała na terenie gminy Białaczów. Wieś posiada również Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Ludzie gromady Parczowa — Ilińska są bardzo uspołecznieni. To też kiedy zaczęto mówić o spółdzielczości, chłopi mocno się tym interesowali.

I kiedy 2 lutego przyjechali do Parczowa przedstawiciele Komisji Wojewódzkiej w osobach tow. Więciewskiego i tow. Michalczewskiego którzy wygłosili referaty na temat spółdzielczości, wówczas ludność całej wsi zgodziła się jednomyślnie by rozpocząć nowe życie i przejść na gospodarkę zespołową, spółdzielczą. Trzeba stwierdzić, że we wsi tej nie ma bogaczy wiejskich i słuszna jest duma, że po tylu cierpieniach i zmaganiach mało i średniorolni chłopi, wreszcie znaleźli drogę do prawdziwego dobrobytu.

Wójt gminy Białaczów
Skalski Stanisław

Godny naśladowania czyn

gromad gminy Czerniewice

W spłacie zaliczki podatku gruntowego w powiecie rawskim przoduje gmina Czerniewice. Gmina ta wpłaciła do dnia 7 lutego 6.500.000 złotych co stanowi 90 procent ogólnej sumy zaliczki przypadającej na tę gminę.

Spośród gromad gminy Czerniewice przy wpłacaniu zaliczki podatku gruntowego najlepiej spisała się gromada Gaj, która w ciągu jednego dnia to jest 20 stycznia wpłaciła całą należną sumę 69.219 złotych. Podatek zbierał sam sołtys Jan Lechowski, który za tak sprawne przeprowadzenie akcji otrzymał nagrodę 3000 złotych i pochwalny list od ob. starosty.

Poza wspomnianą gromadą pełną sześćdziesięcio procentową zaliczkę wpłaciły gromady Zagóry w kwocie 323.358 zł. — Annopol A 82.597 zł. — Józefów 117.516 zł. oraz Helenów 54. 998 złotych

RADY gospodarskie

Korzyści z uprawy łubinu słodkiego

W dniu wczorajszym podaliśmy artykuł o uprawie łubinu, dziś podajemy dalszy ciąg.

Choć sprawa wyżywienia inwentarza jest dla rolnika ważna to jednak nie można zapominać, że, jak już wspomniano, łubin słodki wzbogaca glebę w azot dzięki współżyciu z bakteriami. I ten moment w gospodarce rolnika jest niezwykle ważny. Gleba bowiem, to jak zwierzę; jeśli jej nie nakarmić nie wyda plonu. Azot zaś w glebie to główny składnik pokarmowy, którym ona karmi roślinę.

Łubin słodki, podobnie jak gorzki, ma długi korzeń palowy, sięgający do dwóch metrów w głąb ziemi. Dzięki temu korzeniowi przenosi on z głębszych warstw gleby składniki pokarmowe, które tam się dostały na skutek przesiąkania wody opadowej (deszczowej). Woda rozpuszcza te składniki i zabiera je w swej wędrówce w głąb ziemi, aby je tam osadzić. Powiadamy, że następuje proces wymycia. Łubin jest tutaj ową ostatnią deską ratunku, aby cenny pokarm dla rośliny nie uciekł z gleby i stał się bezużyteczny.

Łubin ma charakterystyczną zdolność wykorzystania trudno dostępnych związków chemicznych. Przeprowadzimy pewne porównanie. Słoma jest niewątpliwie pokarmem dla naszych zwierząt. O ile jednak krowy mają z tej słomy pożytek, o tyle świnie kompletnie nie mogą jej strawić; nie mają odpowiedniego do tego przystosowanego przewodu pokarmowego. Podobnie jeśli weźmiemy pod uwagę dwie rośliny, żyto i łubin, to samo zjawisko. Żyto nie wyciągnie pokarmu z niektórych połączeń chemicznych tam, gdzie łubin będzie zupełnie dobrze się odżywiał. Oczywiście, że po obumarciu łubin odda glebie pobrane składniki pokarmowe i to już w bardziej dostępnej formie.

Dlatego łubin jest takim doskonałym przedplonem zarówno dla zbożowych jak i dla okopowych.

Daje łubin dużo próchnicy tzn. substancji powstałej z rozkładu ciał organicznych: obornika, wydalin zwierząt, roślin zielonych itp. W próchnicy tej gromadzą się składniki pokarmowe gleby. Jest niejako magazynem, z którego następne rośliny mogą czerpać pokarmy.

Korzenie łubinu są bardzo często jakby świdrami, rozłupującymi zaskorupione warstwy podglebia. W ślad za gnijącymi częściami tych korzeni po obumarciu, rośliny postępują korzenie innych roślin.

A teraz kilka jeszcze uwag. Bardzo ważną rzeczą jest, aby dana gromada czy osiedle, zdecydowały się siać w pewnym rejonie tylko i wyłącznie łubin słodki i to sprowadzony z jednej i tej samej hodowli. Jeśli bowiem obok łanu łubinu słodkiego znajdzie się inny łubin także słodki, ale innej hodowli, lub co gorzej gorzki, to nastąpią pewne skrzyżowania w zapyleniu i żaden z tych łubinów nie będzie już w następnym pokoleniu całkiem słodki, (tzn., że obok roślin pozbawionych goryczy znajdą się w przeważającej ilości rośliny gorzkie). Byłaby to niewątpliwie duża strata. Nie należy także siać łubinu zbyt często na tym samym miejscu. Przynajmniej musi być zachowana przerwa trzyletnia. W takich warunkach łubin pastewny słodki jest rośliną niezawodną i nieocenioną.

Przy tym wszystkim, sieje się łubinu w Polsce, jak dotąd, bardzo mało, choć mógłby on niejednokrotnie dopomóc rolnikowi w wyżywieniu inwentarza żywego i w nawożeniu gleby.

Nakazem chwili jest więc dzisiaj, przy braku pasz dla naszych zwierząt gospodarskich i przy niewystarczających ilościach obornika i nawozów sztucznych, wykorzystać zdobycze nauki w dziedzinie hodowli łubinu słodkiego, bezgoryczmego i zwiększyć jego uprawę. Ma to bowiem duże znaczenie w gospodarce narodowej.

Inż. Eugeniusz Gorzelak.

ZMP-owcy Radomska dla młodzieży wiejskiej

Teatr młodzieżowy ZMP w Radomsku wystawił sztukę Prusa „Omyłka". Przedstawienie to zorganizowano dla młodzieży wiejskiej zrzeszonej w szeregach ZMP. Poza tym koło Młodzieży Polskiej przy „Metalurgii" wyjechało na wieś do ośrodków maszynowych i brało udział przy naprawie maszyn, oraz organizowaniu pogadanek dla ZMP-owców ze wsi.

Powiat rawski otrzyma nowoczesną lecznicę zwierząt

W roku bieżącym na terenie miasta Rawa — Mazowiecka zostanie wybudowana nowoczesna, przeznaczona do użytku całego powiatu lecznica zwierząt. Będzie ona wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia. Koszt budowy wyniesie ponad 12 milionów złotych.

W najbliższym czasie wydział weterynaryjny Starostwa rawskiego zawrze umowę z Państwowym Przedsiębiorstwem Budowlanym w Łodzi, który przeprowadzi budowę tej tak ważnej placówki. Przy budowie wezmą udział także brygady „Służby Polsce."

Budowa lecznicy weterynaryjnej została zainicjowana w związku z racjonalizacją hodowli na terenie powiatu.

W Piotrkowie szkolą się instruktorzy skupu żywca

Na kurs kierowników skupu organizowany przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej" wyjechało z Opoczna do Piotrkowa 6 osób, z Wielkiej Woli, Kuniczek, Klwowa, Ossy, Przysuchy, i Topolic. Kierownicy ci po ukończeniu kursu będą prowadzić punkty skupu żywca na terenie powiatu opoczyńskiego.

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. Piotr Pająk z Brudzewic pow. Opoczno.

Żądania Waszego nie wypełnimy, ponieważ Waszym postępowaniem zajęły się Władze.

* * *

Ob. Szlakiewicz Józef z Czermna, pow. Końskie.

Odpowiedź w sprawie Was interesującej już podawaliśmy w „Głosie Chłopskim" — Ponieważ nie zauważyliście jej, odpowiadamy Wam listownie.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 16 lutego 1949 r.
Dziś: Julianny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Milion złotych nagrody

otrzymała Fabryka Sztucznego Jedwabiu

Niecodzienna uroczystość odbyła się w tych dniach w kasynie Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, w czasie której wręczono przedstawicielom załogi nagrodę w wysokości miliona złotych za osiągnięcie pierwszego miejsca w współzawodnictwie pracy za pierwszy i drugi kwartał ub. r.

Do zebranych przemówił naczelny dyrektor zakładów tow. Kuliński, który podkreślając, iż zdobyty milion jest tylko swego rodzaju symbolem, którym nagrodzona została załoga, w prostych i szczerych słowach podziękował przodownikom pracy i całej załodze za ofiarną pracę i wezwał do dalszych wysiłków, dzięki którym możemy coraz szybciej zmierzać do odbudowy naszej gospodarki i pełnego dobrobytu mas pracujących.

Wyniki wykonania zaplanowanej produkcji w dwu pierwszych kwartałach przedstawiają się następująco:

I-szy kwartał: jedwab — 100.04 procent, włókna cięte 112,5 procent, tomofon — 106,9 procent, artex — 108,1 procent, tkaniny 103,1 procent, siarczek węgla — 94,5 procent. Wyniki na działach tomofanu i siarczku węgla byłyby znacznie wyższe, gdyby nie remont niektórych urządzeń.

II-gi kwartał: jedwab — 103,3 procent, włókna cięte — 138,1 procent, tomofan 102,4 procent, artex — 112,1 procent, tkaniny 114 procent i siarczek węgla — 110,1 procent.

Wszystkie te pełne wymowy cyfry osiągnięte zostały dzięki szlachetnemu współzawodnictwu pracy.

Po przemówieniu — dyr. Kulikowski wręczył czek na milion złotych przewodniczącemu Rady Zakładowej tow. Kaczmarkowi, a ten przekazał go przewodniczącemu Kasy Samopomocy przy PFSJ Nr 1 — ob. Wolakowi.

Przekazując czek tow. Kaczmarek oświadczył, iż Rada Zakładowa uznała za najsłuszniejsze przekazanie całej sumy do Kasy, z której korzystają robotnicy zakładów w razie jakichkolwiek potrzeb. Zebrani oświadczenie to przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Po złożeniu krótkiego sprawozdania z działalności Kasy przez ob. Wolaka, który m. in. stwierdził, iż dotychczas udzielono 2400 pożyczek na łączną sumę 9.352.250 zł. Kapitał zakładowy na dzień 1 stycznia 1949 r. wynosił 1.680.724 zł.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: tow. Balcerski — I sekretarz Miejskiego Komitetu PZPR, tow. Pajer z Głównego Zarządu CZPW, tow. Kolas — przewodniczący Oddziału Związków Zawodowych Włókniarzy i przedstawiciel Wojska Polskiego.

Uroczystość była jeszcze jednym dowodem, że załoga PFSJ Nr 1 jest załogą wartościową i dojrzałą i że jak przodowała tak będzie chciała dalej przodować, by poprzez współzawodnictwo pracy przyczyniać się do realizacji naszych planów gospodarczych, do realizacji ustroju socjalistycznego.

Tadeusz Wilczyński

Wędrówka po województwie

KOŃSKIE

Walka z analfabetyzmem pomimo trudności związanych z t. zw. fałszywym wstydem ludzi podpisujących się krzyżykami, c.iąga znakomite sukcesy. Dzięki inicjatywie PRN i wysiłkom Inspektoratu Szkolnego, oraz ofiarnej pr.cy nauczycielstwa zorganizowano 11 kursów, na kt.re uczęszcza ponad 495 osób.

Do ukrywających swe kalectwo zastosowane zostaną wszelkie środki, aby całkowicie zlikwidować analfabetyzm, na terenie powiatu koneckiego.

RAWA MAZOWIECKA

PZGS uruchomił masarnię, która ma zaopatrywać poprzez detaliczne sklepy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej ludność Rawy Mazowieckiej i okolicy w wyroby rzeźnicze. Już w sobotę czynny był pi--wszy sklep detaliczny.

Był on po brzegi wypełniony klientami. Ludność woli zaopatrzyć się w słonin., mięso i wędliny w spółdzielni niż kupować u rzeźnika-spekulanta.

Rawianie czekają na otw.rcie dalszych sklepów masarskich.

Nasz korespondent fabryczny pisze

Zwycięska walka o jakość i ilość

w Państw. Zakładach Jedwabniczo-Galanteryjnych Nr 3

Jak wykazała ostatnia narada wytwórcza zakłady nasze z walki o podniesienie jakości i ilości produkcji wychodzą zwycięsko. Jeżeli po wielu trudnościach, jakie istniały w produkcji na przestrzeni ubiegłego roku — dzisiaj możemy się poszczycić sukcesami, to jest to zasługa przede wszystkim całej załogi fabryki. W znacznym stopniu również przyczyniło się do wykonania planu za m. styczeń usunięcie trudności w zaopatrzeniu zakładu w surowce, jakie istniały w końcu 1948 r.

Państwowy paln produkcyjny w styczniu, jeżeli chodzi o poszczególne grupy asortymentowe, wykonano jak następuje: dywany — 107.6 proc., chodniki 103,3 procent, tkaniny pokrewne 101,1 proc., taśma jutowa 112 proc. Jak widać z tego, plan ilościowy za ten miesiąc został wykonany z nadwyżką.

Godną uwagi jest inicjatywa dyrektora technicznego, który wskazywał możliwość poczynienia oszczędności przez zmniejszenie ilości niezużytych odpadków produkcyjnych, a dzięki pracom nad udoskonaleniem sprawności zespołów zgrzeblnych, zdołano zmniejszyć straty o 15 procent. Dotychczas używana argona zdaniem tow. Pomiernego jest za droga i proponuje zastosowanie szarpanych odpadków jedwabnych, co również przyczyni się do zmniejszenia kosztów produkcji.

Jeżeli chodzi o jakość produkcji, to tutaj osiągnięcia są naprawdę znaczne. Tkanin pierwszego gatunku wyprodukowano: chodniki rózgowe 99,3 — 100 proc., chodniki kokosowe 98,6 proc., dywany rózgowe 100 proc., dywany szenilowe 88,8 proc., wycieraczki 100 proc., taśma meblowa 100 proc. Osiągnięcia te, to również dowód współpracy całej załogi.

Ale wśród tych blasków są i cienie. Wysoce niepożądany objaw, to przedwczesne przerywanie pracy i opuszczanie maszyn. Niestety — zjawisko to staje się dość popularne. I tutaj miejscowy aktyw partyjny ma pole do działania. Każda minuta, stracona bez powrotnie — to dziesiątki, setki metrów tkanin, to hamowanie tempa realizacji Planu Trzyletniego, a również obniżanie zarobków pracowników i ich stopy życiowej Są to na pozór drobne minuty, ale z tych minut składają się godziny, a z nich dni. Niedociągnięcia te muszą być jak najrychlej zlikwidowane. Leży to w interesie załogi i Dyrekcji.

Jak wykazał protokół komisji czystości i na tym odcinku jest coś nie w porządku. Stwierdzono, że w niektórych oddziałach produkcyjnych czystość pozostawia wiele do życzenia. Kierownicy poszczególnych oddziałów winni zainteresować się bliżej tą sprawą. Ale kierownicy ci nie powinni być odosobnieni w tej akcji, trzeba im pomóc.

Żywa dyskusja, jaka wywiązała się na naradzie wytwórczej w okół spraw związanych z usprawnieniem transportu i całej masy czynności mających na celu podniesienie produkcji, wykazała ile troski przykłada aktyw techniczny i Dyrekcja do właściwego poziomu pracy zakładu.

Sos.

Zarząd Miejski rozpatrzył na plenarnym posiedzeniu

nowe plany ZMP w Tomaszowie

Przed Związkiem Młodzieży Polskiej stają nowe zadania, do realizacji których należy przystąpić ze zdwojoną energią. Strukturę Związku trzeba również przystosować do nowych zadań. Tym zagadnieniem było poświęcone plenum Zarządu Głównego i odbywające się w późniejszym terminie plenum Zarządu Wojewódzkiego.

Obecnie w całym kraju odbywają się plenarne posiedzenia Zarządów Miejskich i Powiatowych, które opracowują formy działalności ZMP w terenie.

W Tomaszowie Maz. odbyło się dnia 13 lutego br. plenarne posiedzenie Zarządu Miejskiego z udziałem przewodniczących Zarządów Zakładowych, Szkolnych oraz aktywu.

Na plenum byli obecni przedstawiciele ZW ZMP, komendy ZHP i SP. Posiedzenie zagaił kol. Antoniewicz, poczem głos zabrał przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego, kol. Gonera, wygłaszając referat polityczny, poświęcony uchwałom Zarządu Głównego. Prelegent zreferował najważniejsze punkty uchwał Zarz. Gł. ZMP.

Ważnym zagadnieniem, któremu prelegent poświęcił wiele czasu, jest zagadnienie wychowania młodzieży w szeregach harcerstwa.

ZHP musi stać się organizacją, wychowującą młodzież w ścisłym powiązaniu ideowym i organizacyjnym z ZMP.

W dyskusji nad referatem zabrał głos kol. Karp, zastępca hufcowego ZHP. Stwierdza on, że w harcerstwie zachodzą coraz większe przeobrażenia, ZHP nawiązuje coraz bardziej do metod Harcerskiej Służby Polsce.

O tych samych sprawach mówią też kol. kol. Sadowski, Marynowski i Tromski.

Kol. Kolczyński porusza zagadnienie ulepszenia pracy na odcinku robotniczym, kol. Zdziech zaś mówi o konieczności nawiązania w pracy naszej do tradycji ruchu robotniczego.

Dyskusję podsumował kol. Gonera stwierdzając, że aktyw ZMP podchodzi poważnie do zagadnień ulepszenia metod pracy. Taka postawa — stwierdza kol. Gonera — wpłynie pozytywnie na wykonanie przez organizację tomaszowską nakreślonych przez nią planów pracy.

Następnie głos zabrał kol. Jankowski, referując wytyczne pracy organizacyjnej w lutym i marcu. Szczególną uwagę organizacja przywiązuje do pracy na odcinku robotniczym. W bieżącym kwartale ZMP w Tomaszowie musi wzrosnąć liczebnie przynajmniej o 40 procent. W największym zakładzie przemysłowym Tomaszowa — PFSJ Nr 1 organizacja ZMP-owska musi osiągnąć wzrost przynajmniej 100 procent. Równolegle z akcją werbunkową musi iść zakrojona na szeroką skalę akcja szkoleniowa, oparta o kursy wieczorowe, szkolenie masowe i szkolenie polityczne kadr. W kwartale bieżącym ZMP zwróci również uwagę na wciągnięcie całej młodzieży do współzawodnictwa w ramach brygad produkcyjnych.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieżowego.

J. K.

Ze sportu

Concordia II—Lechia 12:4

Rozegrane spotkanie między bokserską drużyną Lechii, a rezerwą czołowej drużyny okręgu — zakończyło się, jak było do przewidzenia, wysokim zwycięstwem drużyny piotrkowskiej.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

W wadze muszej — Walecki (Conc.) przez wszystkie trzy rundy atakuje Twardowskiego. Twardowski trzyma się dzielnie, ale w trzecim starciu słabnie i zostaje przez sędziego ringowego odesłany do rogu.

Waga kogucia: Mimo ambitnej walki ze strony Matuszewskiego (L) atakujący cały czas Adamus przeważył i wynik remisowy skrzywdził go.

W wadze piórkowej — reprezentant Polski — Brzóska zwyciężył Makowskiego. Początkowo, dopingowany przez publiczność Makowski próbował atakować, ale po kilku celnych ciosach poddał się. W drugiej walce tej wagi Adamczyk (Conc.) zmusił w pierwszym starciu do poddania Grzybowskiego.

Waga lekka: Rejniak (Conc.) przeważa. Golenia walczy ambitnie i próbuje nawiązać równorzędną walkę, przegrywa jednak na punkty.

Waga półśrednia: Laskowski (Conc.) — Szafrański. Obydwaj ruszają po gongu ostro do ataku, wdając się w bijatykę. W następnych rundach polowanie na cios i walka na dystans, przy lekkiej przewadze gościa. Wynik remisowy krzywdzi naszym zdaniem Laskowskiego.

W wadze średniej Majewski (Conc.) od pierwszego starcia atakuje i goni po ringu mało ruchliwego, lecz odpornego na ciosy Andryszczaka, wygrywając wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej — Stańczyk (Conc.) poddaje się w pierwszym starciu Brzezińskiemu.

Ogólny wynik świadczy, iż Concordia była zbyt silną drużyną dla początkującej, choć ambitnie walczącej Lechii.

W ringu i na punkty sędziował ob. Rzymkowski z Tomaszowa.

Przed meczem odbyła się walka pokazowa juniorów poniżej 16 lat. Walczyli Cieńkowski i Goździk (obaj Lechia), a wyniku zgodnie z regulaminem nie ogłoszono.

(K)

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 16 lutego 1949 roku.

11.40 Audycja szkolna. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla szkół. — 13.30 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) I Suita „Per Gynt" E. Griega (płyty). 15.30 „Kołysanki ludowe różnych narodów". 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Gramy w szachy". 17.00 Melodie filmowe i operetkowe". 17.50 „O znachorach i przesądach" 18.00 Miniatury kwartetowe. 18.20 Serenady. 18.35 „Stare i nowe" 19.00 Audycja dla wojska. 19.25 Lekka muzyka organowa. 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 Dziennik. — 20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Pogadanka Komitetu Obchodu Roku Chopinowskiego. 21.10 Audycja Chopinowska w wyk. Wł. Kędry. 21.40 (Ł) „Nowe przekłady z Majakowskiego" — audycja poetycka (przekłady Leona Pasternaka). — 22.00 „Do tańca" 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO portfel z dowodami na nazwisko Ufel Anna, Tomaszów Maz. Daszyńskiego 27. 26-k

ZAGINĄŁ pies jamnik czarny podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem Tomaszów Maz. Bielawski, Daszyńskiego 2. 27-k

GŁOS TOMASZOWSKI
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sportu [illegible] wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: [illegible]
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21?
Redakcja nocna: 112-31?; 156-81
Kolportaż: 222-23?
Administracja: 260-42?
Dział ogłoszeń: 111-50

SPORT SPORT SPORT

Łyżwiarze szwedzcy nie próżnują...



Jeden z najlepszych łyżwiarzy szwedzkich, Gothe Nedlung, trenuje przed międzynarodowymi zawodami w Davos.



Ake Seyffarth też nie zasypia gruszek w popiele.

Za lat 6...

SPORTOWCY ŁÓDZCY
nie będą już narzekali na brak obiektów sportowych

Jak będzie wyglądała Łódź za lat 6? Z pewnością inaczej niż dzisiaj, odpowie nasz Czytelnik. Powstaną nowe gmachy, skwery, parki.., ale nas sportowców interesuje przede wszystkim, czy na każde zawody pięściarskie i w roku 1955 będziemy musieli nadal uwieszeni na stopniu, czy buforze 14 jechać na Widzew, a na poważniejszym meczu piłkarskim dusić się na sypiących próchnem trybunach stadionu ŁKS?

W planie 6-letnim przewidziane są duże inwestycje również w naszych skromnych dotychczas urządzeniach sportowych — mówi nam naczelnik Wydziału Wojskowego w Zarządzie Miejskim ob. Folt. Przede wszystkim wybudujemy piękną największą bodaj halę sportową w Europie..

PRZY ZBIEGU ULIC ŻEROMSKIEGO I SKORUPKI STANIE NAJPIĘKNIEJSZA HALA W EUROPIE

Któregoś dnia przechodziliśmy przypadkowo ul. Żeromskiego i widzieliśmy już na własne oczy pierwsze zarysy łuków sklepieniowych wygirających się łagodnie ponad szkieletem potężnego rusztowania. Hala to śnie niemal w oczach. Jak się dowiadujemy już w końcu marca nastąpi obetonowanie wiatów, czyli właśnie tych łuków sklepieniowych.

WIDOWNIA NA 12 TYSIĘCY WIDZÓW...

Piękna hala, jaką wkrótce otrzyma Łódź, będzie służyła nie tylko sportowcom. Będą w niej mogły odbywać się przedstawienia teatralne, mitingi i będzie mogła służyć dla wielkich zebrań politycznych gdyż pomieścić będzie ona mogła z łatwością do 12 tysięcy widzów.

CUDA NOWOCZESNEJ TECHNIKI

Nie jeden zapewne z naszych sportowców nie zdaje sobie sprawy w jakie nowoczesne urządzenia będzie wyposażona nasza hala. Dosyć chyba będzie gdy powiemy, że najwybitniejsi specjaliści pracują nad rozwiązaniem takich zagadnień, jak oświetlenia, ogrzewania, i wentylacji. Bardzo ciekawie będzie rozwiązana sprawa akustyki.

NA NAJDALSZYM MIEJSCU BĘDZIESZ SŁYSZAŁ UDERZENIE RĘKAWIC

Nad ringiem naprzykład w chwili gdy będą odbywały się na nim walki bokserskie będzie umieszczony tak zwany ruchomy „grzyb'', coś w rodzaju parasola, który będzie wyłapywał wszystkie odgłosy, a więc i uderzenia rękawic i przenosił je na całą widownię, tak, że na najbardziej odległym miejscu od ringu będzie tak słychać jak przy samym ringu.

POCZTÓWEK I AFISZY POWINNO ZABRAKNĄĆ

— W niedługim czasie — mówi nam naczelnik Folt — wypuścimy pocztówki z widokiem hali w cenie 20 złotych i kolorowe afisze, które powinny zasilić fundusz budowy tego niezbędnego dla Łodzi obiektu. Sądzę, że nikogo nie będzie potrzeba namawiać do wydania 20 złotych na pocztówkę lub za opatrzenia powiedzmy witryny sklepowej w piękny kolorowy afisz.

UKOŃCZENIE HALI PRZEWIDZIANE NA R. 1952

Budowa hali rozłożona jest do roku 1952, w tym roku ukończone już zostaną łuki sklepieniowe i jeszcze przed upływem terminu ostatecznego wykończenia hala zostanie oddana w stanie gotowym do użytku.

BUDOWA HALI INTERESUJE GEN. SPYCHALSKIEGO

Hala interesuje się bardzo gen. Spychalski, który wszedł do Komitetu Honorowego jej budowy, oraz GUKF, który niedawno przeznaczył na jej budowę dotację w sumie 5 milionów złotych.

O DALSZYCH INWESTYCJACH INNYM RAZEM

Nie tylko jednak na hali zamierza poprzestać nasz Zarząd Miejski, ale o innych inwestycjach sportowych napiszemy kiedy indziej.

KU PAMIĘCI DŁUŻNIKOM

Na zakończenie podajemy wykaz zadeklarowanych sum przez łódzki świat sportowy na fundusz budowy hali w Łodzi i sumy które zostały dotychczas wpłacone.

	Zadeklarowano	wpłac.
SKS TUR	150.000	50.000
SKS Zryw	150.000	50.000
ŁKS	700.000	70.000
KOSŁ	800.000	
ŁOZ Pływ.	75.000	
ŁOZPN	1,700.000	170.000
ŁOZ Ten.	25.000	10.000
ŁOZB	500.000	30.000
ŁOZ H. Łódź	150.000	15.000
ŁOZ Kol.	250.000	25.000
RKS „Concordia	25.000	
RTS Widzew	400.000	
ŁOZPR	50.000	10.000
AZS	50.000	—
ŁOZG	50.000	5.000
ŁOZA	25.000	5.000
ŁOZLA	20.000	—
ŁOZ Mot.	200.000	—
ZS Gwardia	20.000	—
Razem:	5.340.000	440.000

Na pozostałą gotówkę czekać hala nie powinna długo. To leży bowiem w naszym własnym interesie.

ABC sportowca

Sprawy wychowania fizycznego i sportu, ogólnie znane pod terminem kultury fizycznej, stanowią już dziś przedmiot codziennego zainteresowania mas. Kultura fizyczna stanowi nie kwestionowaną przez nikogo część kultury ogólnej Narodu. Zainteresowanie się sprawami kultury fizycznej nie może ograniczać się jedynie do roli widza oklaskującego na bardziej atrakcyjnych zawodach swoich faworytów, lub czytania sprawozdań z przebiegu walk w różnych dziedzinach sportu. To byłoby zbyt wąskie pojmowanie roli i znaczenia kultury fizycznej w życiu Narodu i Państwa.

Na sprawach wychowania fizycznego i sportu trzeba się dziś znać, umieć o nich mówić, a także umieć zająć krytyczne stanowisko odnośnie, codziennych wydarzeń z tego zakresu.

Młody i stary chcąc utrzymać sprawność fizyczną musi sam ćwiczyć. Każdego stać jest na wybranie sobie jakiegoś działu wychowania fizycznego lub sportu do stałego uprawiania. Przeszkodą w tym nie może być wiek ani pora roku. Przypomnimy w tym miejscu starą maksymę: Starzejemy się, bo nie ćwiczymy.

Garbarnia zawieszona

KRAKÓW (obsł. wł.). Mimo dwukrotnego wezwania i przedłużenia terminu, szereg klubów krakowskich i prowincjonalnych nie wypełniło obowiązku odesłania wykazów ewidencyjnych Woj. U. KF. Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiesił więc z tego powodu w prawach członków 33 klubów, w tym 12 krakowskich z Garbarnią na czele oraz 21 prowincjonalnych.

Najlepsze nasze siatkarki
walczą o mistrzostwo Polski w Łodzi

Już w najbliższą sobotę i niedzielę sala Polskiej YMCA będzie widownią spotkań o tytuł Mistrza Polski w siatkówce drużyn kobiecych.

Po półfinałowych spotkaniach w Lublinie i Katowicach do ostatecznej rozgrywki zakwalifikowały się: Akademicki Związek Sportowy z Warszawy — mistrz Polski, Chemiczny Klub Sportowy „Chemia" (dawn. HKS) z Łodzi — wicemistrz Polski, Wojskowy Klub Sportowy „Grom" — Gdynia, oraz Spółdzielczy Klub Sportowy z Warszawy.

Niemal w każdym z zespołów są reprezentantki Polski. W AZS zobaczymy Englisz, Progulską i rewelacyjną zawodniczkę Warszawy, juniorkę Gruszczyńską, zespół Chemii składać się będzie wyłącznie z dawnego HKS-u, a filarami tej drużyny są kilkakrotne reprezentantki Polski—Kaczmarczyk, Kubiakówna oraz doskonała ścinaczka Zakrzewska, Grom gdyński, który jest złożony ze sfuzjowanych Klubów Wybrzeża—Harcerskiego Klubu z Sopotu i Gedanii z Gdańska jest wielką niewiadomą, ale jak wynika z relacji lubelskich najpoważniejszy pretendent do tytułu mistrzowskiego, gdyńszczanki wystąpią z doskonałymi: Kurtzową, Pogorzelską, Tomaszewską i Wiśniewską.

Najbardziej wyrównanym zespołem i zaawansowanym technicznie jest drużyna Spółdzielczego KS z Warszawy z groźnymi Wojewódzką i Tkaczyk.

Trudno jest zatem typować któryś z tych zespołów na murowanego mistrza, chociaż naszym zdaniem, najwięcej szans ma zespół łódzkiej Chemii.

Chemiczki bowiem już w bieżącym sezonie trzykrotnie pokonały mistrza Polski—AZS warszawski, oraz dwukrotnie SKS. Łodzianki są niewątpliwie zespołem doskonałym pod względem ścięć, słabsza natomiast jest u nich obrona i nie zawsze dobry nastrój psychiczny, a zwłaszcza u doskonałej Zakrzewskiej; o ile zawodniczka ta opanuje swoją nerwowość w grze, można będzie ją uważać za najlepszą siatkarkę w Polsce.

O Gromie gdyńskim nie wiele możemy powiedzieć. Jakkolwiek gdyńszczanki w Lublinie uzyskały I-sze miejsce na półfinałach, zwycięstwa tego nie można należycie ocenić, gdyż grupa lubelska była dużo słabsza od grupy katowickiej. Dużą niespodziankę może sprawić team warszawski AZS—SKS, a zwłaszcza drużyna Spółdzielczego KS.

Ciekawe te spotkania odbędą się w sobotę, dnia 19 lutego o godz. 17-ej oraz w niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 10-ej i o godz. 17-ej w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3.

Tym razem poszło gorzej
St. Marusarz dopiero na 4 miejscu w Spindlerowym Młynie

Spindlerowy Młyn (obsł. wł.). W rozegranym w niedzielę otwartym konkursie skoków w Spindlerowym Młynie zwyciężył Remza (CSR) uzyskując skoki 62, 64 i 65 m oraz notę 308,5 pkt. przed Finem Vainio — skoki 64,5, 65 i 64 m — nota 308 pkt. i Thomasem (CSR) skoki — 64, 66,5 i 67 m — nota 302,5 pkt.

Na czwartym miejscu uplasował się St. Marusarz będąc pierwszym z czterech startujących Polaków. Marusarz uzyskał 302,5 pkt. i skoki 65, 65 i 61,5 m. Następny Polak Gąsiennica — Józkowy zajął dziesiąte miejsce, Szeriga był trzynasty a Wawrytko uplasował się na 32 miejscu.

Startowało 42 zawodników.

Przedstawiamy

Isakową, Choleszczewnikową i Łukową
triumfatorki tegorocznych łyżwiarskich mistrzostw świata

Tegoroczna mistrzyni świata Isakowa, urodziła się w 1920 r. w Kirowie. Łyżwiarstwo zaczęła uprawiać mając 9 lat. Po raz pierwszy startowała na zawodach jako 15-letnia uczennica. Wkrótce po tym odniosła pierwsze poważniejsze sukcesy. Począwszy od 1935 roku każdy jej występ przynosił nowy rekord krajowy czy też światowy. W dziesięć lat później zdobyła po raz pierwszy mistrzostwo Związku Radzieckiego, które dzierży bez przerwy do tej pory. Oprócz mistrzostwa w klasyfikacji ogólnej Isakowa czterokrotnie zdobyła nagrodę przechodnią im. Kirowa, czternastokrotnie zwyciężała w poszczególnych konkurencjach na mistrzostwach ZSRR, pięciokrotnie uzyskała tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego oraz po raz drugi zdobyła mistrzostwo świata. Isakowa, należąca do Towarzystwa Sportowego „Dynamo", jest obecnie rekordzistką ZSRR w biegu na 1000 m — 1:41,2 min. Trenerem jej jest znany łyżwiarz Anikanow.

Cholszczewnikowa, która zajęła drugie miejsce na mistrzostwach świata, liczy obecnie tak że 29 lat. W ciągu swej dwudziestoletniej kariery sportowej, pięciokrotnie zdobyła tytuł mistrzyni ZSRR na różnych dystansach oraz w klasyfikacji ogólnej. Podczas tegorocznych mistrzostw Związku Radzieckiego, Cholszczewnikowa uzyskała w biegu na 3000 m czas 5:29,1 min., co jest nowym rekordem świata. W roku ubiegłym zawodniczka ta zdobyła na mistrzostwach świata brązowy medal.

Trzecie miejsce w Kongsberg zajęła Zukowa, najmłodsza z zawodniczek radzieckich. Ma ona 24 lata, jest słuchaczką Konserwatorium w Swierdłowsku i jeździ na łyżwach dopiero od 4-ch lat.

Teodor Dreiser 38

Tragedia Amerykańska

Jednak detektyw przy pomocy młotka i dłuta otworzył kuferek i oczom przedstawicieli władzy ukazały się różne drobiazgi garderoby Clyda. Skarpetki, kołnierzyki, krawaty, szaliki, szelki, sweter, para zimowych wysokich butów, cygarniczka, popielniczka z laki i para łyżew. Była też między tym wszystkim i paczka listów Roberty, pisanych z Biltz, wraz z małą jej fotografią jeszcze sprzed roku, a obok nich druga paczka wszystkich liścików, kartek, zaproszeń od Sondry od czasu jej wyjazdu do Twelf Lake. Listy stamtąd pisane Clyde wziął ze sobą, leżały one zawsze na jego sercu. Jeszcze ciekawsze były listy w trzeciej paczce, pisane przez matkę Clyda. Pierwszy z nich adresowany był do Harry Teneta do Chicago, co niezmiernie podejrzanie wyglądało, reszta pod adresem Clyda Griffithsa do Union Clubu w Chicago i do Lycurgus.

Nie szukał pan Mason niczego więcej w kuferku, lecz zaraz zabrał się do odczytywania listów. Przeczytał naprzód trzy od Roberty, z których dowiedział się o przyczynie wyjazdu do Biltz, potem trzy pierwsze od matki, pisane niezwykle patetycznym stylem, w których wspominała o jakimś szaleństwie, o jakimś wypadku, który miał miejsce w Kansas City, oraz tkliwie i czule zalecała, żeby wybrał prostą ścieżkę życia, co na Masonie wywarło takie wrażenie, że poszukiwany przez niego osobnik był jakimś wykolejeńcem, rozwiązłym, błąkającym się bez celu po świecie próżniakiem. Dalej ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiedział się, że prócz opieki stryjowskiej Clyde nic więcej nie posiada. Jest ubogim potomkiem wysoce religijnej gałęzi rodu Griffithsów. Mogło to prokuratora usposobić nieco dla niego łaskawiej, gdyby nie kartki od Sondry, rozpaczliwe listy Roberty i mgliste wzmianki w listach matki o jakiejś zbrodni w Kansas City. Z tego wszystkiego wywnioskował prokurator, że Clyde nie tylko był zdolny uknuć spisek na życie dawnej kochanki, lecz z całkiem zimną krwią wykonać zbrodnię.

Co to za zbrodnia w Kansas City? Trzeba zatelefonować do tamtejszego prokuratora i dowiedzieć się szczegółów.

Zanotowawszy to sobie w pamięci przeglądał dalej krytycznym, ciekawym wzrokiem dalsze listy, zaproszenia, pięknie pachnące, ze złoconymi monogramami, i wyznania miłosne Sondry, które stawały się coraz gorętsze, a ostatnie zaczynały się od: „Cacany Clyduś!" albo: „Najsłodsze moje czarne oczy!" albo „Chłopcze mój najdroższy!", a podpisywane były „Sondra" albo „Twoja Sondra". Niektóre z nich miały dawniejsze daty. 10 maja, 15, 26 maja, o porównawszy z datami listów Roberty dowiedział się Mason, że opuszczona kochanka w tym samym czasie pisywała bardzo żałosne listy.

Teraz już wszystko było jasne. Rozkochał w sobie bogatą jakąś pannę i dla niej zdradził dawną kochankę!

Jakkolwiek rewelacyjne było dla prokuratora to odkrycie, czuł jednak, że nie pora teraz siedzieć nad tym, i medytować. Kuferek trzeba przenieść do hotelu.

Kazał więc detektywowi zatelefonować do policji, żeby przeniosła kufer do hotelu, a sam udał się do rezydencji Samuela Griffithsa, lecz tam dowiedział się, że nie ma nikogo z tej rodziny w mieście. Wszyscy wyjechali do Greenwood Lake. Zatelefonował tam. Powiedziano mu, że Clyde Griffiths znajduje się obecnie u państwa Cranstonów w Twelfth Lake, niedalcko Sharon.

Oczywiście, taki sobie paniczyk jak Clyde Griffiths nie może przecież gdzie indziej przebywać, tylko na eleganckim letnisku!... prawdopodobnie nawet u tej panny, od której tyle otrzymywał słodkich liścików...

Ale!... przecież także kapitan statku mówił o młodzieńcu, który jechał do Sharon! Eureka! Już go ma w swoich rękach!

Skoro nacieszył się własną przenikliwością, postanowił udać się osobiście do Sharon i Pine Point, rezydencji Cranstonów nad Indian Chain, jeziorem, które znane jest pod nazwą Twelfth Lake (dwunaste jezioro).

Miał już dokładny rysopis Clyda, a że chodziło tu o zbrodnię, chciał mieć więcej osób przy sobie, zatelefonował więc do Newtona Slacka, szeryfa z Bridgeburga, oraz do Heita i jego pomocnika, ażeby wszyscy trzej jak najśpieszniej wyjechali do Sharon, gdzie się z nimi spotka.

Zatelefonował potem do willi Cranstonów w Pine Point. Odezwał się kamerdyner, którego zapytał się, czy pan Clyde Griffiths jest obecny.

— Owszem, przyjechał tutaj, ale na razie jest nieobecny, bo wyjechał z całym towarzystwem na wycieczkę do różnych jezior. Czy jest jakie dla niego zlecenie?... Nie, nie może powiedzieć, jak daleko wyjechali, prawdopodobnie jednak do Bear Lake, o jakie trzydzieści mil stąd. Nie umie też powiedzieć, kiedy powrócą, ale pewnie nie prędzej, jak za jakie dwa dni... Tak... pan Clyde bierze udział na pewno w tej wycieczce...

Zatelefonował więc pan Mason jeszcze raz do szeryfa, polecając mu zabrać ze sobą czterech, a nawet pięciu wywiadowców, bo obawiał się, że uczestnicy wycieczki mogą się rozdzielić, trzeba więc będzie mieć baczenie na obie grupy tego towarzystwa.

Zobaczysz, ptaszku! znajdziesz się niedługo w więzieniu w Bridgeburgu, a tam już wytłumaczysz się, co cię skłoniło do zamordowania biednej dziewczyny!

D-032510 (D. c. n.)